

Józef Chałasiński

Zasadnicze stanowiska we współczesnej socjologii polskiej

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 8/1-4, 4-39

1946

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF CHAŁASIŃSKI — ŁÓDŹ

ZASADNICZE STANOWISKA WE WSPÓŁCZESNEJ SOCJOLOGII POLSKIEJ¹⁾

Treść: 1. Tendencje naturalistyczne. — 2. Ewolucjonizm i problem rozwoju społecznego. — 3. Ludwik Krzywicki i materializm historyczny. — 4. Florian Znaniecki. — Socjologia jako nauka humanistyczna — Socjologia i filozofia kultury. — 5. Socjologia a psychologia. — 6. Socjologia a etnografia i etnologia. — 7. Socjologia i historia. — 8. Historia społeczna i historia gospodarcza. — 9. Socjologia i ekonomia. — 10. Socjologia a statystyka. — 11. Dwa kierunki socjologii współczesnej, — 12. Literatura polska o kierunkach socjologii.

1. Tendencje naturalistyczne.

Pomijając silne echa naturalizmu w przestarzałej socjologii Bolesława Li-manowskiego, naturalistyczne tendencje socjologii XIX w. należą w Polsce w latach 1921 — 1946 do przeszłości. Kierunek przyrodniczy reprezentuje polska szkoła antropologiczna, która nie ogranicza się do antropologii fizycznej, a robi wycieczki socjologiczne, mając ambicję stworzenia antropologii psychicznej i antroposocjologii.

Wśród polskich publikacji z zakresu antropologii czołowe miejsce zajmują prace J. Czekanowskiego. Jego *Człowiek w czasie i przestrzeni* (1934) przedstawia zarys systematyki typów antropologicznych i antropologicznej historii ludzkości. Za najbardziej ekspansywną uważa autor mieszaninę rasy nordyckiej i śródziemnomorskiej; na tych elementach rasowych opierają się, zdaniem autora, wielkie państwa i im zawdzięcza Anglia swoje światowe Imperium. W *Zarysie antropologii Polski* (1930) dał Czekanowski obraz antropologicznego składu Polski, obalając równocześnie niemiecką tezę, że Niemcy są krajem bardziej nordyckim niż Polska; według Czekanowskiego jest raczej odwrotnie. Obalenie tezy niemieckiej było dla antropologii polskiej tym większego znaczenia, że przyjmuje ona, za Gobineau i antropologią niemiecką, wyższość rasy nordyckiej, przynajmniej w zakresie państwowo-organizacyjnych uzdolnień.

1) Artykuł ten stanowi rozdział z większej całości o współczesnej socjologii polskiej.

Antropologia polska nie zadawała się systematyką cech somatycznych, lecz zmierza wyraźnie do stworzenia psychologii ras. Za pracę pionierską w tym zakresie uchodzi wśród antropologów studium L. Jaxy-Bykowskiego **Badania eksperymentalne nad znaczeniem współzawodnictwa** (1923), w którym autor dochodzi do wniosku, że nordyczny blondyn, w przeciwieństwie do innych typów, pracuje równomiernie, od razu daje maksimum wysiłku i nie reaguje na współzawodnictwo. Bykowski stosuje antropologię do pedagogiki i organizacji szkolnictwa. Inny antropolog polski Stanisław Żejmo-Żejmis, nawiązując do stanowiska Bykowskiego pisze, że „ciekawym tego potwierdzeniem są spostrzeżenia z terenu „piatiletki“ i „udarnictwa“, gdzie ciemna Ukraina reaguje pozytywnie na „udarnictwo“, w przeciwstawieniu do „białookiej“ północy. Nie wszędzie tedy metoda nagród opłaca się i daje oczekiwane rezultaty. Różnice istnieją nawet w rodzaju uzdolnienia i tak subnordycy mają być obdarzeni zdolnościami do nauk humanistycznych, ale za to nie posiadają uzdolnień do nauk przyrodniczych i matematycznych, w których to dyscyplinach celują śródziemnomorcy i armenoidzi“. (St. Żejmo-Żejmis: O rasie, rasach i rasizmie 1936, str. 11).

K. Stojanowski w artykule **Z antroposocjologii U.P. i W.S.H.** (Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny 1938, z. 2, str. 238) stwierdza, że „Armenoidzi nie bardzo chętnie uczęszczają na wykłady“.

W innym studium „antroposocjologicznym“ **Zjawiska selekcyjne w szkole podchorążych piechoty** (1932) tenże autor z punktu widzenia kierowniczych kwalifikacji oficerskich dyskwalifikuje typ presłowiański, któremu przeciwstawia element nordyczny.

Tadeusz Szczurkiewicz w książce **Rasa, środowisko, rodzina** (1938), dokonawszy przeglądu metod i wyników kierunku antropologicznego w zakresie psychologii ras, kończy: „można spokojnie stwierdzić, że „psychologia ras“ to zadanie przeszłości. Na razie jako nauka jeszcze nie istnieje“ (str. 86).

Krytykę naturalistycznych założeń socjologii dał Florian Znaniecki we **Wstępie do socjologii** (1922) i w rozprawie **Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej** (Ruch, 1938, z. I, str. 89—119). Jest to także temat rozprawy T. Szczurkiewicza **W sprawie niektórych przesłanek kierunku antropologicznego i geograficznego w socjologii** Przegl. Socjol. t. II, 1934.

Z innych naturalistycznych gałęzi socjologii na wzmiankę zasługuje fitosocjologia, czyli socjologia roślin. Rozprawę z tego zakresu J. Paczo-

skiego **Dwie socjologie** drukował „Przegląd Socjologiczny“ (R. I/1930—1931, str. 142 — 157.¹⁾.

Z socjologów polskich momenty antropologiczne odgrywają poważniejszą rolę jedynie u J. St. Bystronia zarówno w **Socjologii** (1931), jak i w pracach z zakresu socjologii szkoły („Szkoła i społeczeństwo“) i socjologii literatury²⁾; w szczególności tam, gdzie chodzi o selekcje społeczne. Problem selekcji traktuje Bystron w perspektywie antropologicznej jako dokonujący się w płaszczyźnie antropologicznie zróżnicowanych uzdolnień.

Zagadnienie przejścia od zbiorowości zwierzęcych i roślinnych do ludzkich interesuje również Czesława Znamierowskiego. **Socjologia** w ujęciu Znamierowskiego wymaga takiego ujęcia grupy społecznej, które stosowałoby się zarówno do społeczności ludzkich jak i zwierzęcych, i roślinnych. Stanowisko to uzasadnia w studium **Socjologia a psychologia społeczna**, drukowane w „Przeglądzie Współczesnym“ (R. V./1926, t. XVIII, str. 37—54 i 209—226).

„Nie ma żadnej racji, — pisze Znamierowski — aby rzeczy, które wykazują tak daleko idące podobieństwa, jak społeczności ludzkie z jednej, a roślinne i zwierzęce z drugiej strony, oddzielać jedne od drugich sztuczną linią graniczną. Przyjmujemy więc, że socjologia bada grupy społeczne, zarówno złożone z ludzi, jak złożone ze zwierząt lub roślin“.

Zagadnienie przejścia od podłoża biologicznego do zjawisk społecznych, jest tematem książki Stanisława Ossowskiego **Więź społeczna a dziedzictwo krwi** (1939, str. VI i 235).

2. Ewolucjonizm i problem rozwoju społecznego.

W stosunku do ewolucjonizmu dwie prace dostatecznie charakteryzują stanowisko współczesnej socjologii polskiej³⁾. Jedną z nich jest rozprawa St. Poniatowskiego o **metodzie historycznej w etnologii i znaczeniu jej wyników dla historii** (Przegląd Historyczny, t. 21/1917 — 1918, str. 303—319), a drugą — **Wstęp do socjologii** F. Znanieckiego. Poniatowski przeprowadził krytykę

1) Patrz St. Żejmo-Żejmis *Ku nowemu światopoglądowi przyrządoznawczemu*. Na marginesie książki J. Paczokskiego, („Przegląd Współczesny“, XII/1933, t. XLVII, str. 439 — 442). Patrz także T. Wiśniewski *Metody i zadania współczesnej socjologii roślin*, 1924.

2) W książce *Publiczność literacka poświęca Bystron* jeden rzadził czynnikiem rasowym. Patrz także Bystron *Czynniki rasowe w życiu literackim*. (P. S. t. II/1935, str. 293 — 308).

3) Zagadnienie ewolucji, było tematem szeregu artykułów różnych autorów druk. w „Pamiętniku Warszawskim“: J. Dembowski *Teoria ewolucyjna w naukach biologicznych* Pam. Warsz. 1930, z. 3, str. 55—79; Z. Lempicki *Teoria ewolucji w historii literatury*. (P. W. II/1930, z. 4-5, str. 68-85); D. Szymkiewicz *Ciągłość a ewolucja*. (P. W. II/1930, z. 6, str. 49-57; X. A. Jakubisiak *Idea ewolucji a wymagania logiki*. (P. W. II/1930, z. 7, str. 48-60); A. Żółtowski *Idea ewolucji w filozofii* (P. W. III/1931, z. 3, str. 3-15).

ewolucjonizmu ze stanowiska szkoły historycznej w etnologii, Znaniecki ze stanowiska socjologii jako nauki humanistycznej specjalnej.

Zagadnienie rozwoju społecznego, które absorbowano socjologię XIX w. nie zaznacza się w socjologii polskiej tego okresu. Jest on tematem dwóch rozpraw. Jedną z nich jest rozprawa F. Z n a n i e c k i e g o **O szczeblach rozwoju społecznego** (Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, X/1930, z. 1, str. 285—296), drugą — rozprawa St. O s s o w s k i e g o **Prawa „historyczne“ w socjologii** (Przegląd Filozoficzny, R. XXXVIII/1935, także odbitka).

Odrzucając ewolucjonizm i związaną z nim koncepcję społeczeństwa jako organizmu, Znaniecki sądzi jednak, że „pojęcie szczebli rozwojowych pozostaje żywotnym, tylko, już nie jako zasada wyjaśnienia, lecz jako z a s a d a k l a s y f i k a c j i. Nie może już być mowy — kontynuuje Znaniecki — o szczeblach rozwoju społecznego w znaczeniu stadiów ewolucji, którą odbywać musi każde „społeczeństwo“ w ciągu swego trwania. Otwartym jednak jest jeszcze zagadnienie, czy całe dotychczasowe dzieje życia społecznego dają lub nie dają się ująć w kategorii rozwoju i czy w razie, jeśli to ujęcie jest możliwe, poszczególne kompleksy społeczne mogą lub nie mogą być klasyfikowane w odniesieniu do tego ogólnego rozwoju społecznego, jako znajdujące się na takim lub innym jego szczeblu, bez względu zresztą na to, jaką drogą ten szczebel zostaje osiągnięty w indywidualnych wypadkach. Zagadnienie to może mieć charakter naukowy, jeśli można je postawić tak, jak zagadnienia klasyfikacji genetycznej stawia biologia, t.j. bez uciekania się do pojęć metafizycznych o jakimś wspólnym podłożu procesu rozwojowego, w rodzaju „ludzkości“ Comte'a lub „ducha obiektywnego“ Hegla, oraz bez wprowadzania subiektywnych wartościowań, czyli bez utożsamiania rozwoju społecznego z „postępem“ lub „doskonaleniem się“ etycznym, intelektualnym, hedonistycznym itp.“

Znaniecki daje mowę socjologiczne pojęcie s p o ł e c z e ń s t w a, przez które rozumie „społeczność¹⁾, w której wszystkie grupy znajdują się w stosunkach podporządkowania bezpośredniego lub pośredniego jednej grupie, którą nazywamy g r u p ą d o m i n u j ą c ą (względnie grupą podstawową) społeczeństwa... Przy takiej czysto socjologicznej definicji społeczeństwa możliwa jest, naszym zdaniem, g e n e t y c z n a klasyfikacja społeczeństwa“. „Zagadnienie szczebli rozwoju społecznego... — kontynuuje Znaniecki — rozwiązuje się tedy pozytywnie. W dotychczasowych dziejach życia społecznego stwierdzamy rozwój w znaczeniu powstawania nowych rodzajów grup społecznych coraz bardziej złożonych i racjonalnych w swym ustroju, i grupy te stają się dominującymi grupami

1) Społecznością nazywa Znaniecki każdy zespół grup krzyżujących się między sobą bezpośrednio lub pośrednio.

społeczeństw o coraz liczniejszych i bardziej różnorodnych grupach podporządkowanych, związanych z grupą dominującą coraz bardziej racjonalnymi stosunkami... Nie mamy natomiast podstaw do twierdzenia, by wszystkie indywidualne społeczeństwa pewnego typu powstawały tak samo, pod działaniem takich samych czynników, ani też aby rozwój ich pod względem złożoności oraz ich racjonalizacja odbywały się jednostajnie, zgodnie z jakimiś ogólnymi prawami“.

Ossowski ujmuje zagadnienie od innej strony. Gdy Zaniewskiemu chodzi o socjologiczne elementy genetycznej klasyfikacji społeczeństwa, to Ossowskiego interesuje pojęciowa strona prawa genetycznego. Przeprowadziwszy analizę pojęciową dotychczasowych uogólnień prawidłowości historycznego rozwoju, Ossowski dochodzi do następujących konkluzji: „Rozróżniamy... pisze — dwa zasadnicze typy praw następstwa zdarzeń: a) prawa, stwierdzające, że wszystkie przebiegi tej samej klasy zachodzą w taki sam pod pewnym względem sposób, — to są zwykle nasze uogólnienia przyrodnicze, które możemy sobie nazwać **prawami zjawisk oderwanych**; b) prawa, stwierdzające pewne stałe zależności pomiędzy kolejnymi elementami jednego procesu, — to są właśnie owe **prawa genetyczne**, prawa zbiorów genetycznie uporządkowanych... Prawa genetyczne posiadają... dwoisty nomotetyczno-idiograficzny charakter. Prawo takie jest zdaniem, charakteryzującym **indywidualny** proces przez wskazanie stałych, **ogólnych** zależności pomiędzy kolejnymi elementami tego procesu. W prawach genetycznych nie opisujemy wprawdzie osobliwości zjawisk poszczególnych, objętych zasięgiem prawa, ale opisujemy osobliwość procesu, którego owe zjawiska są elementami; traktujemy indywidualnie układ genetyczny, chociaż nie traktujemy indywidualnie elementów układu. Co więcej, nie traktując indywidualnie elementów układu, bierzemy przecież pod uwagę ich indywidualne przyporządkowanie poszczególnym momentom czasu, bo tylko ze względu na indywidualne przyporządkowanie elementów układu poszczególnym momentom danego przebiegu prawo genetyczne stwierdza ogólną zależność pomiędzy kolejnymi elementami. Tak więc historyczność w dwojaki sposób przenika do praw genetycznych.

Gdy się dawniej mówiło o „prawach historycznych“, — kontynuuje Ossowski — miało się zwykle na myśli ogólne prawa psychologiczne, socjologiczne, ekonomiczne, prawa zjawisk oderwanych i nazywanie ich „prawami historycznymi“ polegało na nieporozumieniu. Ale pod mianem „praw historycznych“ można było znaleźć także prawa, które miały kierować tokiem jakiegoś jednego procesu, np. dziejami jednego narodu: Polska miała się rozwijać według swoich praw historycznych, Francja według swoich.

Takie „prawa“ wyrastały nieraz na gruncie spekulacji religijnych i wtedy nie miały nic wspólnego z pojęciem prawa naukowego (nie musiały one nawet stwierdzać prawidłowości procesu: droga, wytknięta narodowi przez Stwórcę, nie musiała być prawidłowa). Gdy jednak szukano takich praw poprzez obserwowanie prawidłowości rozwoju danego społeczeństwa, wówczas pojęcie „prawa historycznego“ zbliżało się do naszych praw genetycznych... W każdym razie możemy stwierdzić, że determinizm w historii opiera się na dwojakiej podstawie: z jednej strony wypadki historyczne są w pewnej mierze wyznaczone przez ogólne prawa psychologii, socjologii, ekonomii politycznej, antropologii, z drugiej — przez specyficzne potencje danego organizmu społecznego, które mogą się rozwijać w sposób prawidłowy, a więc przewidywalny, choć temu tylko procesowi właściwy. Ponieważ ta wewnętrzna, organiczna prawidłowość bywa bardzo mglista, chwytnie jej w wielu wypadkach ma być owocem raczej jakiejś „intuicji artystycznej“, jakiegoś wczuwania się w „nurt dziejów“ niż metod naukowych.

Tam jednak, gdzie prawa genetyczne są istotnie na obserwacjach naukowych oparte, stanowią one węzeł — nie jedyny zresztą — pomiędzy naukami nomotetycznymi i naukami idiograficznymi...“¹⁾.

3. Ludwik Krzywicki i materializm historyczny.

Do ukazania się *Wstępu do socjologii Znamieckiego* (1922) w socjologii polskiej reprezentowane były dwa przeciwstawne kierunki. Jeden psychologizujący, reprezentowany przez *Leona Petrażyckiego* w jego dociekaniach nad istotą prawa, drugi marksistowski, reprezentowany przez *Ludwika Krzywickiego*. Analizę teorii Petrażyckiego²⁾ daje *Cz. Znamierowski* w studium *Psychologizująca teoria prawa* (Przegląd Filozoficzny R. 25/1922, str. 1—78). Wszechstronne oświetlenie znaczenia *L. Krzywickiego* w rozwoju nauk społecznych w Polsce daje zbiorowy tom p. t. *Ludwik Krzywicki*, wydany przez Instytut Gospodarstwa Społecznego (1938).

Teoretyczno-socjologiczne stanowisko *Ludwika Krzywickiego* wiąże się z materializmem historycznym *Marksa*. Rozwinął je *Krzywicki* w szeregu artykułów drukowanych w czasopiśmie w latach dziewięćdziesiątych w „Wal-

1) *Stanisław Ossowski* *Trzyna „historyczne“ w socjologii*. Warszawa 1935, Str. 13-14; 27-28; 29-30.

2) *Patrz J. Lande* *Leon Petrażycki* (Przegląd Filozoficzny, 1932, z. 1-2), oraz *Sz. Kachan* *Teoria przystosowania i doboru indywidualnego*; *J. Ossowski* *O przedmiocie socjologii i Teoria przystosowania i doboru społecznego*, druk w „Pracach Socjologicznych“, Rocznik I. wyd. przez Koło Socjologiczne S. U. W. im. *L. Petrażyckiego*. Warszawa 1935.

ce klas" (1884), w „Przeglądzie Tygodniowym" (1888), w „Prawdzie" (1891/1897), w „Bibliotece Warszawskiej" (1897), które następnie weszły do **Studiów socjologicznych (1923)**. Treściwe przedstawienie teorii rozwoju społecznego z punktu widzenia materializmu historycznego daje również Krzywicki w pracy **Rozwój społeczny wśród zwierząt i u rodzaju ludzkiego** („Świat i człowiek", z. IV/1913), a w studium **Rozwój moralności** („Świat i człowiek", wyd. II, t. IV/1913, str. 67—125) stosuje teorię materializmu historycznego do rozwoju moralności. Jakkolwiek wszystko to są raczej prace popularyzacyjne, to jednak nie ograniczają się do referowania i propagowania cudzych poglądów, lecz składają się na teorię społeczną rozwoju, przemyślaną samodzielnie i krytycznie. Poglądy Krzywickiego w tej dziedzinie są tematem rozprawy Oskara Langego **Ludwik Krzywicki jako teoretyk materializmu historycznego** drukowanej w zbiorowej książce jubileuszowej **Ludwik Krzywicki (1938)**.

Oskar Lange, sam marksista i wybitny przedstawiciel naukowej myśli ekonomicznej, uważa Krzywickiego nie tylko za najwybitniejszego przedstawiciela materializmu historycznego w Polsce, lecz także stawia go w rzędzie najznakomitszych przedstawicieli tej teorii w Europie.

W swych elementarnych podstawach biologiczno-społecznych, społeczeństwo ludzkie, jako „organizacja ochrony wzajemnej" w walce o byt, jest według Ludwika Krzywickiego przedłużeniem społeczeństw zwierzęcych. Ale jednak „mimo, że społeczeństwa ludzkie wyłoniły się z więzi społecznych, właściwych światu zwierzęcemu" („Rozwój społeczny", str. 3), to jednak pomiędzy społeczeństwami ludzkimi, a zwierzęcymi zachodzą dwie istotne różnice. Jedna z nich polega na tym, że więź społeczna u ludzi opiera się przede wszystkim na **świadomości celu społecznego**, druga — na t.zw. przez Krzywickiego **spoidłach przedmiotowych**, wynikających stąd, że z istot żywych tylko człowiek wytwarza narzędzia pracy. Uświadomione cele społeczne to są idee społeczne. A podstawowym zadaniem socjologii jest badanie powstawania idei w ich treści różnorodnej, mechanizm rozprzestrzeniania idei i psychologiczne warunki działania idei.

Zgodnie ze stanowiskiem materializmu historycznego podstawowym źródłem powstawania i treści nowych idei jest rozwój sił wytwórczych, który zmienia rzeczową bazę więzi społecznej — jej spoidła przedmiotowe. Zmiana bazy rzeczowej dokonuje się żywiołowo bez udziału świadomości celu społecznego. Proces ten doprowadza do nowego podziału na klasy; powstają nowe klasy z nowymi potrzebami i ambicjami, które nie mogą znaleźć zaspokojenia w ramach tradycyjnego ustroju prawno-politycznego. W nowych klasach rodzi się niezadowolony, powstaje grunt sprzyjający krystalizowaniu się nowej idei społecz-

nej—idei zmiany ustroju politycznego. Powstaje walka społeczna o realizację nowej idei. I wtedy „świadomość staje się czynnikiem doniosłości pierwszorzędnej. Dla akcji świadomej otwiera się bardzo szerokie pole, przy czym rozwiązanie zależy w całej pełni nie tylko od entuzjazmu tłumów, ale i od inicjatywy społecznej pojedynczych osób, ich talentu i dzielności“¹⁾.

Nowe idee nie rozprzestrzeniają się wszakże w próżni społecznej. Padają one zawsze na określone podłoże historyczne. „Nasze zwyczaje i uprzedzenia, zasady i wierzenia: uczucia i temperament, w dalszym ciągu instytucje polityczne i prawne, poglądy moralne i estetyczne, w końcu nasze systemy filozoficzne, wszystko to — powiada Krzywicki — w rozwoju dziejowym tworzy jedną zwartą kategorię — podłoża historycznego“²⁾.

„Kierunek w jakim przekształca się więź społeczna, tj. jej organizacja, jej prawa i zasady — pisze dalej Krzywicki — zależy od przekształceń w tej dziedzinie rzeczowej. Natomiast skoro badamy wyniki, do jakich doszło ostatecznie życie społeczne w swym rozwoju, tj. te konkretne urządzenia, w których urzeczywistniła się idea, winniśmy nadto uwzględnić jeszcze działanie podłoża historycznego. Sposoby rozwiązania zadania dziejowego są w zależności nie tylko od potrzeb, wyłonionych przez terażniejszość, ale także i od zorganizowanej więzi, jaka pozostała po przeszłości. Te same potęgi wytwórcze w każdym kraju mogą i muszą wydać rezultaty odmienne: ustrój mieszczkański posiada inny charakter w Anglii, inny w Ameryce lub Francji, bo podłoże, na którym odbywało się wyzwolenie tak zwanej burżuazji, było każdorazowo inne“³⁾.

W procesie rozszerzania się idei Krzywicki podkreśla znaczenie recepcji idei ze społeczeństw zaawansowanych w rozwoju przez społeczeństwa opóźnione. Grozi jednakże wtedy niebezpieczeństwo doktrynerskiego pojmowania idei. Entuzjaści idei „skłonni są ideę, która zapłodniła ich umysł, uważać za produkt, bujający po świecie samowolnie, i patrzą z góry na czerstwe fakty życia, które w ich własnym otoczeniu niekiedy nielitościwie obdzierają ich z różnych złudzeń... Idea traci dla nich charakter klasowy, przestaje być sformulowaniem namacalnych czyichś interesów i potrzeb, a obdarta z mięsa historycznego, zamienia się w twór bezcielesny, w dzieło myśli krytycznej, w wypowiedzenie zasad bezwzględnej po wiekiistość prawdy... Trwa to dopóty, póki życie nie wykluje właściwych tej idei pierwiastków rzeczowych, które, zamiast

1) L. Krzywicki *Studia socjologiczne*, str. 43.

2) Tamże, 83. 3) Tamże, 89 — 90.

snucia poetyckich rojeń i wywodów metafizycznych, dadzą ideologom robotę realną, pożyteczną“¹⁾.

Według Langego oryginalny wkład Krzywickiego do teorii materializmu historycznego polega na analizie psychologiczno-historycznych (Krzywicki nazywa je antropologicznymi) czynników rozwoju społecznego i na analizie wędrówki idei społecznych. „Zjawisko to — pisze Lange — jest wprawdzie znane i innym teoretykom materializmu historycznego, jednak, o ile mi wiadomo, nikt nie poświęci mu tak szczegółowego studium jak Krzywicki“.

Lange podkreśla również niezmierną rzetelność umysłową Krzywickiego, który, powodując się zawsze poznawczą wartością tej teorii, widzi i rozumie granice jej stosowalności.

„Przy całej swej płodności — pisze Lange — jako metoda analizy związków przyczynowych w rozwoju społecznym, materializm historyczny ma oczywiście swoje granice stosowalności. Granice te płyną stąd, że związki przyczynowe, formułowane przez teorię materializmu historycznego, dotyczą społecznych procesów masowych, a nie zachowania się pojedynczych jednostek, i to tylko na pewnym szczeblu rozwoju społecznego.

Krzywicki sam formułuje te granice.

Prawa rozwoju społecznego — kontynuuje Lange — formułowaną przez teorię materializmu historycznego, dotyczą społecznych zjawisk masowych. Nie powiadają nam nic, jak się zachowa pierwsza lepsza, z brzegu wzięta, jednostka. Toteż przedstawiona powyżej teoria genezy idei społecznych odnosi się tylko do takich idei, które stają się podstawą społecznych ruchów masowych. Taki charakter mają wszystkie wielkie idee historyczne, które zaważyły na szali dziejów. Ale obok wielkich idei historycznych, umysły ludzkie wyłaniają mnóstwo najrozmaitszych kombinacji i pomysłów, które nie zyskują wyznawców poza garstką jednostek. „Komuś może przyjść do głowy chęć przeobrażenia społeczeństwa w klasztor, komuś innemu zamiana Koźlej Wólki w stolicę kraju“²⁾. Idee takie nie mają bezpośredniego związku z przebiegiem rozwoju społecznego, ani o ile chodzi o ich powstanie, ani jeśli chodzi o ich skutki. Jeśli chodzi o skutki społeczne takich idei, to nie wywierają albo żadnego wpływu, albo nie przekraczają swoim wpływem chwilowej garstki wyznawców. Żadna z nich nie pociąga tłumów i nie oddziaływa na bieg dziejów. Idee takie, nie mają oparcia w realnych warunkach bytu, mo-

1) Tamże, 48-49.

2) L. Krzywicki *Rozwój społeczny*, 47.

gą być ciekawym wytworem psychologii indywidualnej, ale w skutkach swoich są to utopie. Utopie, to jak powiada Krzywicki, „wióry ideowe przebiegu dziejowego”. Utopie takie mogą jednak przemienić się niekiedy w idee historyczne. Następuje to wówczas, gdy pewna idea ukazuje się wcześniej, nim rozwój sił wytwórczych stworzył warunki jej rozumienia. Wówczas idea taka ma początkowo charakter utopii, traci go jednak wraz z dojrzywaniem stosunków społecznych.

Wynika z tego — pisze dalej Lange — że materializm historyczny jest nie teorią powstawania idei w umysłach indywidualnych, lecz teorią objaśniającą selekcję idei, selekcję, która z jednych idei robi dzwignie rozwoju dziejowego, a inne skazuje na bezpłodny i krótkotrwały żywot utopij. „Dlatego — powiada Krzywicki — o ideałach historycznych twierdząc, iż są wypowiedzeniem potrzeb realnych — nie tyle pragnęliśmy wyjaśnić ich poczęcie się w mózgu wybitnych osobistości, ile właśnie wpływ ich na tłumy⁽¹⁾. Rzecz jasna, że i samo poczęcie się idei w umyśle jednostki nie jest przypadkowe, że i tutaj stosunki społeczne odgrywają pewną rolę, ale zależność ta jest dość luźna, pokrzyżowana mnóstwem czynników indywidualnych, a w każdym razie nie gwarantuje jeszcze, że idea ta odznacza się zrozumieniem dążności i potrzeb społecznych“.

„Z tego, że materializm historyczny — pisze dalej Lange — objaśnia nie poczęcie się idei w głowach jednostek, lecz selekcję idei, poprzez którą kształtują się wielkie idee historyczne, wynika, że metoda materializmu historycznego może mieć tylko ograniczone zastosowanie w naukach, badających twory indywidualnej myśli ludzkiej, jak np. w historii literatury lub w historii filozofii. Krzywicki tego wprawdzie nigdzie w pismach swoich explicite nie wypowiada, ale wniosek taki wynika z jego poglądu dopiero co przedstawionego. Toteż sędzę, że Krzywicki zgodziłby się na następującą tezę. Materializm historyczny może być stosowany do takich dziedzin, jak historia sztuki, literatury lub filozofii, tylko tam, gdzie chodzi o badanie artystycznych, literackich lub filozoficznych prądów masowych i to tylko o tyle, o ile wyrażające te prądy idee artystyczne, literackie czy filozoficzne mają charakter idei społecznych, to znaczący są przez treść swoją czy też będące u ich pod-

1) L. Krzywicki *Rozwój społeczny*, 48.

stawy nastroje psychiczne w jakiś sposób związane z ustrojem więzi społecznej. Wówczas metoda materializmu historycznego może oddać nieocenione usługi w wyświetleńiu procesu selekcyjnego, który sprawił, że pewne idee artystyczne, literackie lub filozoficzne uzyskały poklask szerokiej publiczności, gdy tymczasem inne nie zdołały nigdy zyskać więcej, niż szczupłą garstkę wyznawców. Tam jednak, gdy chodzi o zjawiska czysto indywidualne, jak poglądy poszczególnego filozofa, geniusz wielkiego malarza, natchnioną twórczość poety — materializm historyczny, jako teoria społecznych zjawisk masowych, z natury swej sięgać nie może. Uświadomienie sobie tej granicy materializmu historycznego zaoszczędziłoby wiele poronionych wysiłków, które materializm historyczny nieraz bardziej kompromitowały, aniżeli przysparzały korzyści jego naukowej reputacji.

Druga granica teorii materializmu historycznego polega według Krzywickiego na tym, że prawa rozwoju społecznego, przez teorię tę sformułowane, odnoszą się tylko do pewnego szczebla rozwoju społecznego, mianowicie do społeczeństw o ustroju terytorialnym. W takich bowiem tylko społeczeństwach spoidła rzeczowe są podstawą więzi społecznej i w takich tylko społeczeństwach idee społeczne tj. świadomość celów społecznych, są związane ściśle z naturą stosunków rzeczowych, będących podstawą więzi społecznej. Że teoria materializmu historycznego odnosi się tylko do społeczeństw o ustroju terytorialnym Krzywicki podkreśla wyraźnie, lecz niestety nie formułuje wyraźnie swego poglądu na zasady, rządzące rozwojem społecznym w okresie ustroju rodowego. Zdaje się jednak, że rolę głównej dźwigni w rozwoju społeczeństw wcześniejszych Krzywicki przypisuje nie tyle rozwojowi sił wytwórczych, ile czynnikom demograficznym, zwłaszcza przyrostowi ludności. W każdym razie przekształcenie stosunku człowieka do obszaru plemiennego, owo najważniejsze zjawisko w historii społeczeństw pierwotnych, było spowodowane, według Krzywickiego, wzrostem zaludnienia¹⁾.

Wybitne miejsce, jakie Krzywicki zajmuje wśród polskich teoretyków materializmu historycznego, nie może jednak zacieśniać poglądu na całokształt dorobku naukowego Krzywickiego, którego twórczość ogarniała rozległe terytory etnologii, historii społecznej, historii kultury, ekonomii i socjologii.

1) O. Lange *Loc. cit.* 107 — 110.

Oprócz *Studiów socjologicznych* (1923 r.), w których przedrukowana została większość prac Krzywickiego, rozrzuconych po czasopismach, a dotyczących teorii materializmu historycznego, Krzywicki dał prace o „szczegółowej tematyce drobiazgowo rozpracowanej, które jak *Ustroje społeczno - gospodarcze w okresie dzikości i barbarzyństwa* (1914) lub *Społeczeństwo pierwotne* (1937) stanowią wzór naukowej sumienności i pracowitości.

4. Florian Znaniecki. — Socjologia jako nauka humanistyczna specjalna. — Socjologia i filozofia kultury.

Nowy silny ton wniósł do polskiej myśli socjologicznej *Wstęp do socjologii* Fl. Znanieckiego (1922, str. 467), którego źródła filozoficzne tkwią w silnym prądzie umysłowym końca ub. stulecia, walczącym o uznanie odrębności nauk humanistycznych¹⁾.

Wstęp do socjologii uzasadnia socjologię jako osobną, specjalną naukę humanistyczną, mającą za przedmiot specyficzną sferę faktów społecznych, jako jedną z wielu kategorii faktów świata kultury. Wychodząc z zasadniczej swoistości świata kultury, Znaniecki przeciwstawia się wszelkim naturalistycznym tendencjom (w socjologii, odrzucając jakąkolwiek wartość zoosocjologii, czy fitosocjologii dla socjologii ludzkiej. Znaniecki przeszedł do socjologii z filozofii kultury i łączył zainteresowanie dla obydwóch dziedzin.

Dla antynaturalistycznego stanowiska Znanieckiego bardzo charakterystyczna jest krytyka kierunku ekologicznego, reprezentowanego przez chicagowską szkołę socjologiczną. Krytykę tę dał Znaniecki we wspomnianej już rozprawie *Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej*.

Znaniecki odrzucił również Durkheimowską koncepcję socjologii, jako socjologicznej metody, dającej się stosować do wszelkich zjawisk kultury. Odrzucił również formalistyczne określenie przedmiotu socjologii jako badania form społecznych w odróżnieniu od treści. Wychodząc z filozoficznej koncepcji kultury jako kompleksu systemów wartości i czynności, Znaniecki w świecie kultury odróżnia specyficzne systemy społeczne.

„Zjawiska humanistyczne — pisze Znaniecki — nie dają się... klasyfikować, jako wypływające z zasadniczych biopsychicznych właściwości gatunku

1) Patrz F. Znaniecki *Zagadnienie wartości w filozofii*, 1910. Str. 115. F. Znaniecki: *Humanizm i poznanie*, 1912. Str. 231.

Patrz także M. Walfisz *Obrona humanistyki w metodologii współczesnej*. (Przegląd Filozoficzny, R. 25/1922, z. 1, str. 95—142). Patrz także Z. Lempicki *Wilhelm Dilthey*, 1914. Str. 64. Odniesienie z „Przeglądu Filozoficznego“.

homo sapiens". (Wstęp, 35 — 86). Przeprowadziwszy krytykę różnych kierunków socjologii, Znaniecki stwierdza, że „pierwszym oczywistym wnioskiem... jest niemożliwość współistnienia w obrębie socjologii badań humanistycznych z badaniami przyrodniczymi". (Wstęp, 208).

„Socjologia więc, o ile ma być istotnie nauką, dążącą do systematycznego, logicznego ujęcia empirycznych zjawisk, musi ograniczyć się wyłącznie do dziedziny przyrodniczej, bądź do dziedziny humanistycznej. W pierwszym wypadku utożsamiałaby się z antropologią lub jakąś częścią antropologii i musiałaby zrzec się wszelkich roszczeń do ujmowania tych zjawisk, które stanowią dotychczas główny jej przedmiot i którym zawdzięcza ona nawet swą nazwę — zjawisk społecznych, jako pewnej klasy czynności, wartości, systemów, w których wyraża się związek ludzi, jako podmiotów świadomych, doświadczających i działających". (Wstęp, 209).

„Socjologia — zdaniem Znanieckiego — musi... być wyłącznie i całkowicie nauką humanistyczną" (str. 210). I to humanistyczną specjalną, której dziedziną jest sfera zjawisk specyficznie społecznych.

Jakie są zjawiska specyficznie społeczne? Na czym polega ich specyficzność?

We Wstępie do socjologii Znaniecki wydziela zjawiska społeczne jako odrębną klasę zjawisk kulturalnych. Zjawiska społeczne odróżnia od zjawisk hedonistycznych, technicznych, ekonomicznych, religijnych, symbolizacji, estetycznych i poznawczych. Znaniecki zarzuca szkole durkheimowskiej, że „Durkheim i jego zwolennicy traktują wszelkie zjawiska kulturalne zbiorowe, bez rozróżnienia ich treści i form, jako społeczne, a tym samym rozciągają sferę socjologii na całokształt kultury". (Wstęp, 424). „Dla Durkheima i jego szkoły nie przedmiot lecz jedynie metoda charakteryzuje socjologię, dlatego też pod ogólną nazwą socjologii znajdujemy badania nad zjawiskami moralnymi, prawnymi, religijnymi, intelektualnymi, ekonomicznymi, lingwistycznymi". (Wstęp, 230).

Zjawiska społeczne, według Znanieckiego, to jest swoista klasa przedmiotów i czynności. „Te przedmioty — to ludzie, indywidualia i grupy, jako specyficzne wartości społeczne, dane empirycznie podmiotom tj. osobowościom i zbiorowościom; te czynności, to czynności społeczne tj. dążące do zmodyfikowania indywidualiów ludzkich, do zmiany lub do wytworzenia grup społecznych" (Wstęp, 244).

Innymi słowy, przedmiotem socjologii są ludzie jako członkowie grup społecznych, oraz czynności ludzkie skierowane na ludzi w ich społecznym charakterze jako wartości społeczne.

Znanięcki podkreśla z naciskiem, że nie może być nauki o zjawiskach społecznych „samych w sobie“, albowiem do istoty zjawisk społecznych należy, że są one dane w doświadczeniu ludzi działających. Społeczeństwa jako przedmiotu socjologii nie da się ująć od zewnątrz metodą przyrodniczą, lecz tylko jako fakt dany w doświadczeniu ludzkim. Tę cechę zjawisk społecznych — jak w ogóle wszelkich zjawisk kulturalnych — określa Znanięcki jako ich **współczynnik humanistyczny**. „Zjawiska badane przez nauki o kulturze — pisze Znanięcki — są obdarzone współczynnikiem humanistycznym, to znaczy, że badacz rozpatruje je, jako czyjeś świadome zjawiska, a więc odnosi je do empirycznych podmiotów, tj. osobników i zbiorowisk doświadczających i działających, i bierze je w tym charakterze, jaki faktycznie posiadają w ludzkim doświadczeniu i działaniu“. (Wstęp, 240).

Z tego stanowiska „może być i już jest — pisze Znanięcki — nauka o społeczeństwach jako systemach, danych osobowościom i zbiorowościom ludzkim w ich własnym doświadczeniu i tworzonych przez osobowości i zbiorowości ludzkie w ich własnym działaniu. Tą nauką jest socjologia, która tym sposobem jako nauka o jednej specjalnie dziedzinie wartości i czynności ludzkich, staje w równym rzędzie z innymi naukami humanistycznymi specjalnymi“. (Wstęp, 245).

Znanięcki rozróżnia cztery zasadnicze układy społeczne: działanie społeczne, stosunek społeczny, indywidualium społeczne i grupę społeczną. Odpowiednio do tego dzieli socjologię na cztery części:

1. teorię działania społecznego,
2. teorię stosunków społecznych,
3. teorię indywidualiów społecznych,
4. teorię grup społecznych.

Szczególnie ważne miejsce zajmuje w socjologii Znanięckiego pojęcie czynności społecznych, ponieważ „wartości społeczne, indywiduala lub grupy, są właściwie głównie uprzedmiotowionymi kompleksami czynności“. (Wstęp, 245).

Tak pojęta socjologia jest według Znanięckiego nauką humanistyczną specjalną, nomotetyczną, a nie historyczną. Znanięcki odrzuca zarówno biologizm, jak i psychologizm, jak i historyzm. Dla Znanięckiego grupa społeczna nie jest zrzeszeniem bio-psychicznych jednostek, lecz syntezą ról społecznych, jako członków grupy. Te role społeczne nie są jednakże w ujęciu Znanięckiego

tylko tworem historycznym. Historia operuje stałymi powtarzalnymi elementami socjologicznymi. Za wzorem nauk przyrodniczych dąży Znaniecki do stworzenia nauki o stałych powtarzalnych elementach rzeczywistości społecznej i elementy te traktuje niezależnie zarówno od biologicznego podłoża, jak i od zmiennej historycznej rzeczywistości. Filozoficznym punktem wyjścia Znanieckiego jest jego „kulturalizm”¹⁾.

W twórczości Znanieckiego na czoło wysuwają się zagadnienia psychologii społecznej, pojętej jako teoria czynów społecznych, oraz zagadnienia osobowości. Na te tematy Znaniecki pisał najwięcej. W tym zakresie ogłosił *Co to jest psychologia społeczna?* (Przegląd Współczesny, R. IV/1925, t. XIII, str. 370—386 i t. XIV, str. 51—87), *The Laws of Social Psychology* (1925); *Social Actions* (1936), *Ludzie terazniejsi a cywilizacja przyszłości* (1935). Tutaj należy także cały II tom *Socjologii wychowania* (1930) noszący tytuł *Urabianie osoby wychowanka* oraz liczne rozprawy, jak *Studia nad antagonizmem do obcych* (Przegląd Socjologiczny I/1930-31, str. 158—209) i inne²⁾.

5. Socjologia i psychologia.

Nie ma i nie może być naukowego poznania zbiorowego życia ludzi, bez wzięcia pod uwagę psychicznego życia człowieka. Nie wszyscy jednakże, nawet wśród specjalistów nauk społecznych, uświadamiają sobie złożoność i trudność metodologicznych problemów, jakie w związku z tym występują, i nie wszyscy w jednakowy sposób rozgraniczają dziedziny psychologii i socjologii. „Psychologizm” Petrażyckiego różni się od „psychologizmu” Znamierowskiego. Rozgraniczenie zakresu nauk jest zresztą sprawą historycznego rozwoju nauk, a w historii nauk klasyfikacje i rozróżnienia logiczne stanowią jeden z wielu, ale nie jedyny i bodaj nie najważniejszy czynnik rozgraniczenia terenu sąsiadujących ze sobą działów nauki.

Edward Abramowski. Z punktu widzenia związku socjologii i psychologii w historii myśli socjologicznej w Polsce Edward Abramowski zajmuje niewątpliwie miejsce naczelne. Nie tylko dlatego, że zainteresowania psychologiczne łączył z zainteresowaniami dla socjologii i historii społecznej, lecz także dlatego, że we wszystkich tych dziedzinach był uczonym i myślicielem twórczym i oryginalnym. Ostatecznie zarzucił socjologię dla psychologii, którą wykładał na Uniwersytecie Warszawskim od 1915 do śmierci w 1918 r.

1) Patrz F. Znaniecki *Cultural Reality*. 1919.

2) Znaczenie Znanieckiego w rozwoju socjologii, związane z książką W. I. Thomas i F. Znaniecki: *The Polish Peasant in Europe and America*, 1918—1920, oraz z działalnością *Polakiego Instytutu Socjologicznego* omawiam na innym miejscu.

W 1896 r. E. Abramowski pod pseudonimem Z. R. Walczewskiego drukował w „Ateneum“ **Podstawy psychologiczne socjologii**¹⁾, a w 1899 r. ogłosił pracę **Pierwiastki indywidualne w socjologii**. Abramowski, którego stanowisko określa O. Lange jako „pogłębiany psychologicznie marksizm“²⁾ „nie umiał się rozstać w wielu punktach z ortodoksyjnym marksizmem“³⁾, szukał jednakże przewyciężenia materialistycznego determinizmu i przeciwstawiał się traktowaniu zjawisk psychicznych jako „epifenomenu“, mechanicznego odbicia procesów świata zewnętrznego. Sam Abramowski określał swoje stanowisko jako fenomenalizm, rozumiejąc przez to teorię, „która sprowadza zjawiska życia zbiorowego do faktów świadomości indywidualnej, jako jedynie konkretnych w tym życiu i za pomocą nich stara się wyjaśnić charakter rzeczowy i samodzielny grup społecznych“⁴⁾. „W konkretnych mózgach ludzkich — pisał Abramowski — rozwija się całe życie społeczne i poza ich obręb nie przekracza“⁵⁾.

Abramowski nie pozostawił kontynuatorów i nie wywarł wpływu na rozwój socjologii w Polsce⁶⁾.

Czesław Znamierowski. Wśród współczesnych socjologów polskich autorem, u którego problem socjologii i psychologii zajmuje najwięcej miejsca, jest niewątpliwie Czesław Znamierowski, którego prace w tym zakresie cechuje zarówno staranność drobiazgowej analizy, jak i świadomość doniosłości metodologicznego problemu. Kilka prac tego autora dość wszechstronnie oświetla zagadnienie socjologii i psychologii. Krytyczna analiza teorii Petrażyckiego, jaką dał Znamierowski we wspomnianej pracy **Psychologiczna teoria prawa** wykazuje niebezpieczeństwo grożące socjologii ze strony nielału pojęciowego. Tegoż autora **O przedmiocie i fakcie społecznym** (Przegląd Filozoficzny 1921) jest studium z ontologii socjologicznej; ma na celu ustalenie elementarnych pojęć z zakresu teorii społeczeństwa. Dążenie do semantycznej poprawności języka wiąże tę pracę z takimi aspiracjami Husserla i jego szkoły. **Socjologia a psychologia społeczna** Znamierowskiego (Przegląd Współczesny t. XVIII/1926) dotyczy bezpośrednio tego zagadnienia. W określeniu przedmiotu socjologii zbliża się Znamierowski do Simmla i Vierkandta. Według Znamierowskiego socjologia „z jednej strony bada formy społecz-

1) Wyszły także po francusku p.t. „Les bases psychologiques de la sociologie“.

2) O. Lange *Socjologia i idee społeczne E. Abramowskiego*, str. 21.

3) St. Rychliński *Fenomenalizm socjologiczny E. Abramowskiego*, (P. S. VI/1938, str. 897).

Także K. Krzeczkowski *Dzieje życia i twórczości E. Abramowskiego* 1933.

4) Cyt. z Rychlińskiego *Loc. cit.*, str. 383.

5) Cyt. z Rychlińskiego *Loc. cit.*, str. 385.

6) Nie wywarła również wpływu książka Z. Balickiego *Psychologia społeczna. Czynności poznawania, 1912*.

ne, z drugiej procesy dokonywujące się w grupach, oraz procesy, którym podlegają grupy jako całości" (str. 214). Formę społeczną traktuje Znamierowski jako synonim stosunku społecznego. Stosunki społeczne zaś „dadzą się... zawsze sprowadzić bez reszty do zespołu przebiegów i dyspozycji fizycznych i psychicznych" (str. 54). Podstawę socjologii stanowi psychologia uczuć „życie społeczne składa się wszak z czynów ludzkich, motywami zaś czynów są uczucia" (str. 51). W zakresie psychologii uczuć Znamierowski jest najbardziej zbliżony do psychologów angielskich Shanda i Mc Dougalla.

Dobrą ilustrację stanowiska i metody Znamierowskiego jest studium **O konserwatyźmie i konserwatystach** (Przegląd Współczesny, t. XXI/1927, str. 404—420 i t. XXII/1927, str. 66—79). W studium tym autor programowo ogranicza się do wykrycia psychologicznych komponentów konserwatyźmu. Jest to bardzo charakterystyczne dla stanowiska Znamierowskiego, który w analizie każdego zjawiska społecznego usiłuje przede wszystkim wyodrębnić komponenty indywidualno-psychologiczne. Ta sama tendencja, cechuje rozprawę **Z socjologii rozkazu** (Przegląd Socjologiczny, t. I/1930-31, str. 43—59). Rozprawa ta ilustruje doskonale charakterystyczny rys prac Znamierowskiego, polegający na powiązaniu analizy psychologicznej z logiczno-semantyczną. Wykrycie elementarnych komponentów psychologicznych życia zbiorowego i ustalenie dla nich jednoznacznych terminów naukowych — to główny sens tej metody Znamierowskiego, którą w **Prolegomenie do nauki o państwie** (1930) nazywał „redukcją indywidualizującą". W porównaniu z rozległymi socjologicznymi konstrukcjami Znanieckiego, Znamierowski jest artystycznym miniaturzystą, w którego „sztuce" wyraźnie ścierają się echa bio-psychologicznego insyntywizmu Mc Dougalla, Stouta i innych, formalizmu Simmla, semantycznej analizy Husserla i fenomenologizmu Maxa Schelera.

Z innych prac dotyczących socjologii i psychologii na uwagę zasługuje artykuł T. Szczurkiewicza p.t. **Psychologia i socjologia**, (Rasa, środowisko, rodzina, str. 237—248). Patrz także Adolf A. Berman: **W sprawie przedmiotu i podziału psychologii społecznej**. (Przegląd Filozoficzny R. XXXV-1932, także odbitka str. 27).

6. Socjologia a etnografia i etnologia.

Ludwik Krzywicki. Tradycje związku socjologii z etnologią sięgają samych początków socjologii w Polsce. Wśród wielostronnych zainteresowań L. Krzywickiego, społeczeństwa pierwotne zajmowały bardzo poczesne

miejsce. Wiązały się one z zainteresowaniami Krzywickiego dla genezy społeczeństwa w ogóle i dla historycznie pierwotnych form bytowania społecznego.

W 1899 r. pisał Krzywicki rozprawę **Dzisiejszy stan i zadania socjologii etnograficznej**. (Biblioteka Warszawska, 1889, t. I, str. 255—286). Początkowo poglądy Krzywickiego, jak w ogóle etnologia końca XIX w. były pod wpływem koncepcji L. H. Morgana. O **Spółczeństwie pierwotnym** Morgana, którego polski przekład ukazał się w 1887 r. pisał Krzywicki w „Ateneum” (1887), w „Prawdzie” (1887, 1889), w „Wiśle” (1888), w „Przeglądzie Tygodniowym” (1886); zajmował się Krzywicki także objaśnieniami i dopełnieniami **Marкса i Engelsa** do koncepcji Morgana, w wyniku których powstała książka **Engelsa Pochodzenie rodziny, prywatnej własności i państwa**¹⁾. Krzywicki był jednak zawsze samodzielny i krytyczny i z zainteresowaniem śledził rozwój etnologii. W krótkim artykule **Zwrot w poglądach na istotę pierwotnej więzi społecznej** (Ruch Prawniczy, Ekonomiczny, i Socjologiczny t. X/1930, z. 1, str. 262—266) drukowanym, jak widzimy, w czterdzieści lat przeszło od prac o Morganie, daje pogląd na to, jak daleko odbiegła współczesna etnologia od przestarzałych poglądów Morgana i Engelsa na pierwotne społeczeństwo. W szczególności chodzi w tym artykule o tezę Morgana, według której ród był więzią powszechnie pierwotną, w której łonie dopiero powstała rodzina. Najnowsze badania odrzucają to stanowisko wykazując, że ród nie występuje powszechnie, a tam gdzie występuje, jest tworem względnie późnym. Krytykę morganowskiej koncepcji znajdzie również czytelnik u **B. Malinowskiego Zagadnienie pokrewieństwa w świetle najnowszych badań** (Przegląd Socjologiczny t. I/1930 1931, str. 16—32).

Prócz wymienionego już artykułu w latach międzywojennych drukuje Krzywicki następujące prace: **Rodowody gospodarstwa towarowo-pieniężnego** (Prawo 1928, t. V, grudzień, str. 3—7); **Spółnictwo prastare** (Ekonomista, 1929, t. I, str. 3—30, t. II, str. 20—38); **Na zaraniu życia społecznego** (Przegląd Socjologiczny, T. I/1930-31, str. 3—16); **Nazwy plemienne. Przyczynek do socjologii stosunków międzyplemiennych w okresie pierwotnym** (Przegląd Socjologiczny, t. III/1935, str. 347—423); **Rola upominków w pierwotnym rozwoju gospodarczym** (Księga pamiątkowa ku czci Leopolda Caro, 1935, str. 203—220). Najważniejszym dziełem Krzywickiego w zakresie etnologii jest **Spółczeństwo pierwotne, jego rozmiary i wzrost** (1937, str. XIII i 442), które wyszło równocześnie po polsku i po angielsku. W spuściźnie pośmiertnej zostawił Krzywicki wielki tom rękopisów o hordzie pierwotnej.

¹⁾ Szczegółowe informacje bibliograficzne znajdzie czytelnik w książce **Ludwik Krzywicki** str. 264-265.

Według Znanieckiego, który ogłosił rozprawę *Znaczenie badań L. Krzywickiego nad społeczeństwami niższymi* (L. Krzywicki, str. 219—248) znaczenie Krzywickiego w tym zakresie polega na połączeniu badania procesów masowych z badaniami ustrojów (grup) i ich zmian.

„Z prac jego — pisze Znaniecki — wyprowadzić można ogólną tezę, że badania procesów masowych nie są samowystarczającym zadaniem teorii życia społecznego. Procesy te bowiem są społecznie ważne przez to, że doprowadzają do modyfikacji ustrojowych, zwłaszcza do powstawania nowych grup społecznych lub do zmian strukturalnych, względnie zaniku grup dawnych. Ponieważ przy tym grupy z kolei wywierają wpływ na charakter procesów masowych, więc w wielu wypadkach trudno nawet zrozumieć proces masowy nie uwzględniając tego wpływu... Z drugiej strony zaś badanie grupy społecznej jako odrębnego systemu, jak wskazują dzieła Krzywickiego, winno uwzględnić i te procesy masowe, na których podłożu grupa ta powstała i te, które w dalszym ciągu wywołują modyfikację jej struktury i ewentualnie jej zanik, czy też wchłonięcie przez inną grupę. Nie wystarcza scharakteryzować grupę danego typu w pewnym przekroju czasowym, lub nawet w szeregu przekrojów — czy to będzie naród, państwo, kościół, związek klasowy, spółdzielnia, szkoła, pułk wojska, stowarzyszenie artystów: trzeba ją analizować i porównywać z innymi w jej całkowitym dynamicznym trwaniu, jako ciągły wyraz czynnej jedności świadomej i zorganizowanego wysiłku, dążącego do opanowania żywiołowych i chaotycznych procesów masowych... W dziełach Krzywickiego znajdujemy oba rodzaje zagadnień... Wyprzedził on swój czas. Jeżeli socjologia pójdzie dalej wskazanymi przezeń drogami, wówczas kierunek, zajmujący się dziś procesami masowymi, porzuciwszy bezpłodne próby uogólnień nomotetycznych, zajmie się istotnie płodnymi i ważnymi zagadnieniami historii społecznej nowszych czasów, natomiast badanie systemów społecznych nabierze nowej, niebywałej dotąd żywotności przez wprowadzenie problematów dynamiki społecznej w statyczne przeważnie opisy“.

Jan St. Bystron. Drugim autorem, który łączy zainteresowania socjologiczne z etnograficznymi jest Jan St. Bystron. Po ogólno-socjologicznej rozprawie *O istocie życia społecznego* (Ekonomista, 1915, t. III—IV, str. 91—125) Bystron drukuje szereg prac etnograficznych: *Zwyczaje żniwiarskie w Polsce* (1916), *Artyzm pieśni ludowej* (1921), *Pieśni ludu polskiego* (1924), *Historia w pieśni ludu polskiego* (1925) i inne.

Z opracowań ogólnych po *Wstępie do ludoznawstwa polskiego* (I wyd. 1926, II wyd. 1939), gdzie mamy zastosowanie socjologicznego kryterium grup

społecznych do klasyfikacji materiałów etnograficznych, J. St. Bystron publikuje *Socjologię. Wstęp informacyjny i bibliograficzny* (I wyd. 1931, str. 148).

Socjologię ogólną dzieli Bystron na następujące działy: 1) biologię społeczną, 2) geografie społeczną, 3) ideologię społeczną, 4) psychologię społeczną, 5) organizację społeczną. Przedstawiony schemat zastosował Bystron do socjologii literatury i socjologii szkoły. *Publiczność literacka* (1938) stanowi pierwszą część socjologii literatury, traktującą o zespołach ludnościowych. *Szkoła i społeczeństwo* — pierwszą część socjologii szkoły.

Główne zainteresowania Bystronia ześrodkowują się jednak nadal na zwyczajach i obyczajach różnych grup społecznych, traktowanych opisowo-etnograficznie. Wszystko jedno czy się weźmie dwutomowe *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce* (1932—1934) Bystronia, czy jego *Przysłowia polskie* (1933), czy *Nazwiska polskie* (II wyd. 1936), *Megalomanię narodową* (1935), czy *Łańcuch szczęścia* (1938), wszędzie mamy do czynienia z przedstawieniem obyczajów i zwyczajów w oderwaniu od zagadnień społecznej struktury i społecznego procesu. U Bystronia przedstawienie grupy społecznej wyczerpuje się z opisem obowiązujących zwyczajów. Opisową metodę etnografii przeniósł Bystron z kultur ludowych, niehistorycznych na kultury historyczne narodowe. Materiałem historycznym posługuje się Bystron w sposób niehistoryczny i niesocjologiczny, lecz etnograficzny. Bystron nie interesuje się historią. Jego *Megalomania narodowa* jest najbardziej charakterystyczną ilustracją tej metody. Przedstawiając zwyczaje, ilustrujące wyobrażenia własnej grupowej wielkości, występujące u różnych narodów, podobnie jak u plemion pierwotnych, Bystron interesują same zwyczaje w oderwaniu od problemu socjologicznej odrębności struktury plemienia z jednej strony, a nowoczesnego narodu z drugiej. W gruncie rzeczy Bystron wszędzie interesuje się tylko kulturą ludową — wszystko jedno czy chodzi o zwyczaje żniwarskie, czy obyczaje szlacheckie, czy o komizm lub megalomanię. A przez kulturę ludową rozumie treści kulturalne, które przekazuje się w drodze tradycji ustnej. Nastawiony na wykrywanie elementów ustnej tradycji, występujących w historycznej narodowej kulturze, Bystron zajmuje pod tym względem miejsce jedyne. Reprezentuje on w socjologii metodę i kierunek etnograficzny, ludoznawczy. Recenzent *Dziejów obyczajów* pisze, że „bardziej właściwy byłby inny tytuł... *Zarys etnografii Polski w wieku XVI i XVII...* nie są to właściwie „dzieje“ obyczajów, ile raczej opis przede wszystkim statyczny, opis już wytworzonych i następują-

cych po sobie form obcowania towarzyskiego, poglądów, obrzędów, wytworów kultury materialnej, niż przedstawienie procesu i czynników ich tworzenia się, rozszerzania, krzepnięcia a następnie zanikania¹⁾.

W przeciwstawieniu do opisowo-etnograficznego stanowiska Bystronia Józef Obrębski (za swoim mistrzem Bronisławem Malinowskim) reprezentuje kierunek etnologii socjologicznej, zmierzający do socjologicznego pogłębienia problematyki etnologii i etnografii. Tego zagadnienia dotyczy J. Obrębskiego **Problem grup etnicznych w etnologii i jego socjologiczne ujęcie** (Przegląd Socjologiczny, IV/1936, str. 177—195).

W artykule tym zwraca autor uwagę na mieszanie pojęć „kręgów kulturowych“ z grupami etnicznymi. Tymczasem „grupa etniczna istnieje tylko o tyle, o ile istnieje ona w świadomości tych co do niej należą i tych, co należąc do innych grup podobnych, sami siebie z niej wyłączają“. Istnienie grup etnicznych nie pozwala na mechaniczne traktowanie procesów „dyfuzji“ czy „migracji“, gdyż mamy tu do czynienia z przechodzeniem wartości społeczno-kulturowych z grupy do grupy, a nie z wędrówką treści kulturowych w geograficznej przestrzeni. Moment ten nie został dostatecznie doceniony przez Bystronia w jego **Kulturze ludowej** (1936). W pełni został on uwypuklony w **Kulturze Czarnowskiego** (1938) i w jego krytycznych uwagach o szkole historycznej w etnologii, zawartej w książce **Społeczeństwo—Kultura** (1939, str. 12 i nast.).

Z innych autorów wymienić trzeba: Jan Krzyżanowski **Z zagadnień socjologicznych państwa pierwotnego** (Przegląd Socjologiczny t. I/1930-1931) i Tadeusz Szczurkiewicz **Rodzina w świetle etnosocjologii** (Rasa, środowisko, rodzina, 1938, str. 125—179).

Stanisław Poniatowski jeden z czołowych etnologów polskich, napisał wprawdzie rozprawę **Systematyka zagadnień i kierunków socjologicznych** (Przegląd Filozoficzny R. XXV/1922, z. 2, str. 157—183), ale nie wiązało się to u niego z socjologicznym pojmowaniem metod i zadań etnologii. Dla szkoły historycznej w etnologii (teoria „kręgów kulturowych“) do których należał Poniatowski szukał on oparcia nie w socjologii, lecz w antropologii. Cały ten kierunek wraz z odmianą reprezentowaną przez Poniatowskiego jest tematem krytyki w pracy Czarnowskiego **Metoda socjologiczna w badaniu społeczeństwa i kultury** (Społeczeństwo—Kultura, str 3—33).

1) Recenzja T. Szczurkiewicza o „Dziejach obyczajów“ w „Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym“, 1935, z. III, str. 625.

7. Socjologia i historia.

W rozprawie **Socjologiczne pojmowanie historii**, drukowanej w „Przeglądzie Filozoficznym“ w 1899 r. Ludwik Gumplowicz pisał: „Jakiemkolwiek mogą być różnice zapatrywań na siły działające w dziejach, nie może być zakwestionowany fakt, że dzieje są walką jednych grup społecznych przeciwko drugim. Tak się zapatrując na dzieje, zdobywamy punkt widzenia, który nie jest ani materialistyczny, ani idealistyczny, ale po prostu socjologiczny... Pojmowanie socjologiczne dziejów jest wyższym i ma większy widnokrąg, niż pojmowanie „materialistyczne“, choćby najbardziej rozwinięte. Bo pojmowanie socjologiczne obejmuje w sobie wszystkie punkty widzenia i pojmowania dotychczasowe; nie wyklucza żadnego z nich“ (str. 2).

Ścisłe związki łączące socjologię z historią występują od narodzin socjologii. Podkreślał je przecie już August Comte. Ale krytyczna analiza metodologicznych powiązań tych nauk zaczęła się dopiero od niedawna, i w tym zakresie w polskiej literaturze socjologicznej naczelne miejsce zajmuje Stefan Czarnowski.

„Podobnie jak dendrolog — pisze Czarnowski — ustala fakty z życia drzew i skupień drzew, jak formułuje prawa współzależności statycznej i rozwojowej tych faktów, socjolog rozpoznaje fakty społeczne i wyjaśnia je, ustalając porównawczo zasady, rządzące układami i układów tych przemianami: statycznie i dynamicznie, albo używając terminologii szkoły socjologicznej francuskiej, morfologicznie i fizjologicznie. I wówczas nawet gdy zastosowanie metody historycznej jest prostą niemożliwością, zdolny jest on wskazać etapy ogólne, typowe, rozwoju grup ludzkich, zanim grupy te weszły w jasny krąg światła historii. Czymże są te etapy? Tyluż typami, typami układów, mających dynamikę każdemu właściwą i określających się wzajemnie rozwojowo. Stwierdzenie ich i uszeregowanie nie jest historią w znaczeniu ścisłym. Ale poza tym, że jest celem poznania socjologicznego, jest warunkiem historycznego wyjaśnienia, tak samo jak stwierdzenie historyczne faktów, tj. opis ich następstwa i współistnienia w poszczególnym przebiegu, jest warunkiem poznania socjologicznego. Rzeczywistość społeczną chwytamy jedynie w faktach poszczególnych. Ale warunkiem rozpoznania faktu, jako całości odrębnej i swoistej jest możliwość stwierdzenia różnicy zachodzącej pomiędzy nim, a wszystkimi faktami podobnymi.

Historyk zdolny jest rozpoznać fakty poszczególnego przebiegu o ile może sklasyfikować je jako odmiany typów, nie będących właściwymi żadnemu szcze-

gólnemu faktów następstwu, słowem, żadnemu rozwojowi historycznemu, a wspólnych różnym rozwojom historycznym jednego etapu. By rozpoznać w jakiej mierze fakty przezeń badane są jedynymi, swoistymi, niepowtarzalnymi, historyk musi zatem znać to, co w nich jest ogólne, wspólne, powtarzalne. Musi znać normę" (St. Czarnowski: Społeczeństwo—Kultura, str. 26—27).

„Każdy fakt społeczny — kontynuuje Czarnowski — jest nie tylko „historyczny“, ale jednocześnie „statystyczny“: jest z natury swojej powtarzalny; może być policzony.

Jest porównywalny. Tym samym więc winien być wyjaśniony nie tylko historyczną, ale także i przede wszystkim porównawczą metodą. Mówimy przede wszystkim. Albowiem jedynie porównanie daje nam możliwość ujęcia warunków ogólnych, z których pojawieniem się w określonym układzie pojawia się również określony fakt. Przede wszystkim: albowiem tylko poznanie tych warunków ogólnych i ich współzależności jest poznanie naprawdę naukowym, w tym znaczeniu, że jest i wyjaśnieniem ogólnym, w rozumieniu tym samym, co wyjaśnienie przyrodnicze, i wyjaśnieniem wolnym od wszelkiego subiektywizmu, który z czysto historycznego poznania wyłączyć się nie da". (St. Czarnowski: Tamże, str. 25).

„Wyjaśnienie faktów — czytamy na innym miejscu — do którego to wyjaśnienia utożsamianie i rozróżnianie cech stanowi wstęp, jest operacją rozumienia poznającego, niczym zaś danym. Danymi są tylko zjawiska. To my je rozróżniamy, grupujemy, układamy w szeregi zależnie od cech obiektywnych, lecz wybieranych przez nas zależnie od każdorazowego stanu nauki — naszej nauki, nie rzeczywistości.

Skończyć przeto należy z marzeniem o takiej historii rozwoju grup ludzkich, która by naprawdę była historią, a nie uszeregowaniem wzajemnie warunkujących się rozwojowych typów". (St. Czarnowski: Tamże, str. 11—12).

„Aby móc spełnić swe zadanie, historyk, nie spuszczać ani na chwilę z oka, że celem jego jest wyjaśnienie swoistości szeregu następujących po sobie w czasie faktów, musi zdać sobie sprawę z niepoznawalności bezpośredniej tejsze swoistości, z niepoznawalności bezpośredniej typu, z konieczności porównania przebiegów swoistych dla stwierdzenia typu i następnego dopiero wyjaśnienia tego, co jest poszczególne tym, co jest ogólne, a przeto obiektywne. Słowem dla historyka warunkiem spełnienia zadania jest, że winien on być socjologiem". (St. Czarnowski: Tamże, str. 29).

W innym miejscu w uwagach metodologicznych z powodu II wydania „Historyki“ M. Handelsmana (1928 r.) Czarnowski przeciwstawia swoje pojęcie „Historii kultury“ potocznemu pojęciu historii.

„Te same fakty — pisze Czarnowski — mają jeszcze drugą stronę, która również musi być oświetlona i zbadana, jeśli fakt ma być wyjaśniony całkowicie i odtworzony w pełni. Każdy z nich jest przejawem jednorazowym i mniej lub więcej cząstkowym określonego typu współżycia, jest wyrazem zewnętrznym pewnego układu wartości duchowych i materialnych, pewnej, zarówno psychicznej jak fizycznej, organizacji życia ludzkiego, w której skład wchodzi i ideały religijne i moralne, i tradycje obyczajowe, i formy obcowania, i kryteria tego co dobre a co złe, i sposób zamieszkania i zasiedlenia, i tradycja techniczna. Układy te nie są identyczne z układami zdarzeń. Stanowią one rzeczywistość społeczną wewnętrzną. Są normami współżycia ludzkiego, częściowo tylko wyrażającymi się w czynach, są czynów tych typem i uzasadnieniem. Badanie tej strony faktów wymaga innych metod, niż badanie historyczne w rozumieniu potocznym. Chodzi tu nie o wyjaśnienie przyczynowe, ale o odtworzenie układu wartości, który jest poza zdarzeniem i który jest uzasadnieniem w psychologii i w logice społecznej. To właśnie jest zadaniem badacza kultury“. (St. Czarnowski: Tamże, str. 51—52).

„Jakże postępować będzie badacz kultury?

Wróćmy do naszego przykładu (Edyktu Mediolańskiego). Zważywszy, że... kultura jest typem życia, Edykt Mediolański i jego twórcy bezpośredni czy pośredni nie będą dla badacza naszego właściwym przedmiotem dociekań. Będą dla niego tylko oznakami tego, co poza nimi się kryje. Oczywiście, musi on zdać sobie sprawę z przyczynowego związku indywiduów, grup ludzkich i zdarzeń. Musi w pełni wykorzystać wyniki badań kolegi swego historyka. Ale ludzie ci będą dla niego przede wszystkim jednostkowymi przedstawicielami typu ludzkiego ogólnego, który może nie być urzeczywistnionym nigdy w pełni, który jednakże istnieje w danej epoce i w danym społeczeństwie, jako norma, wkoło której grupują się indywidua. Tak samo działanie tych jednostek, ich czyny, będą dlań interesujące, jako przejawy pozwalające poznać określony stan przedstawięń, form współżycia, kryteriów wartości. A zatem nie — kim był Konstantyn? — a jaką była tradycja religijna, moralna, polityczna, która go uczyniła tym, czym był?“ (St. Czarnowski: Tamże, str. 55).

Świadomość metodologicznych założeń, założeń socjologicznych — tego domaga się Czarnowski od historyków, którzy tak łatwo ulegają złudzeniu, że ich konstrukcje stanowią rzeczywistość i to rzeczywistość jedyną.

„Takeśmy przywykli — pisze Czarnowski — do ujmowania przeszłości, jako kolejności faktów, zachodzących w nieodwracalnym i niepowtarzalnym upływie czasu, że nie przychodzi nam na myśl możliwość innego ujmowania i, co za tym idzie, innego jej przedstawiania.

Otóż jest rzeczą pewną, że ulegamy złudzeniu. Dość rozejrzeć się uważnie, by się przekonać, że ów, że tak powiemy, czysty *homo historicus* jest konstrukcją ani trochę lepszą, bo równie pozbawioną odpowiednika w rzeczywistości, jak na szczęście ustępujący coraz bardziej z pola *homo oeconomicus*“ (St. Czarnowski: Tamże, str. 86).

Nazwa katedry zajmowanej przez Czarnowskiego, pochodząca od niego samego „socjologia i historia kultury“ nie jest przypadkowym zestawieniem tych dwóch dziedzin. Przeciwnie, są to nazwy bliźniacze, porieważ dla Czarnowskiego, zgodnie zresztą ze stanowiskiem szkoły Durkheima, socjologia jest nauką o kulturze, jest po prostu naukową teorią kultury i dlatego nie można jej oddzielić od historii kultury, tak samo jak na odwrót, historia kultury jako nauka nie może istnieć bez teorii kultury czyli socjologii. *Culte des héros* Czarnowskiego (1919, str. XCIV+369) łączy w sobie ten dwojaki charakter¹⁾.

Z zakresu socjologicznej teorii kultury książka Czarnowskiego *Kultura* (1938 z przedmową L. Krzywickiego) wysuwa się na czoło tej dziedziny nie tylko w literaturze polskiej, lecz w ogóle światowej.

Poza tym najważniejsze publikacje Czarnowskiego, drukowane w języku francuskim, przez historyczną tematykę należą przeważnie do historii kultury celtyckiej. Pierwszorzędnym studium z socjologii i historii kultury jest opublikowane po francusku *Reakcja katolicka w Polsce w końcu XVI w. i na początku XVII w.* (St. Czarnowski: Społeczeństwo—Kultura, str. 374—398). Szerzego terenu historii dotyczy praca popularna *Idee kierownicze ludzkości* (Biblioteka Samokształcenia, 1928)²⁾.

Połączenie historycznego punktu widzenia z socjologicznym cechuje również pracę uczennicy St. Czarnowskiego Niny Assorodobraj *Początki klasy robotniczej. Problem rąk roboczych w przemyśle polskim w epoce staniśławowskiej* (1946, str. 270, z przedmową J. Chałasińskiego). Praca ta oparta na materiale historycznym polskim dotyczy ogólnego problemu historyczno-socjologicznego — kształtowania się klasy robotniczej.

Pełny tytuł brzmi: *Le culte des héros et ses conditions sociales. Saint Patrick. Héros national de l'Irlande* par St. Czarnowski 1919, str. XCIV — 360.

2) Weszła także do zbioru „Społeczeństwo — Kultura“.

8. Historia społeczna i historia gospodarcza.

Studium socjologicznym opartym na materiale historycznym jest praca J. Chałasińskiego **Wychowanie w domu obcym jako instytucja społeczna** (1928, str. XV+225). W książce tej na przykładzie wychowania rycerskiego i rzemieślniczego w średniowieczu autor wykazuje, że zwyczaj oddawania dzieci na wychowanie do obcego domu jest **instytucją społeczną**, wiążącą się z określoną społeczną strukturą społeczeństwa średniowiecznego. Rozważania swoje rozszerza autor na podobną instytucję u ludów pierwotnych, tzw. atałykat u Czerkiesów. Temat opracowany na materiale historycznym jest socjologiczny. Chodziło o przedstawienie, czym był zwyczaj wychowania w domu obcym jako instytucja społeczna w tych społeczeństwach, w których występował i w jaki sposób wiązał się z socjologiczną strukturą tych społeczeństw.

W studium tym nie chodzi o historię **naszych** instytucji wychowawczo-szkolnych, lecz o przedstawienie instytucji wychowawczej, charakterystycznej dla społeczeństw dawnych, która nie występuje już w społeczeństwach nowoczesnych. Samo zwrócenie uwagi na istnienie takiej instytucji stało się możliwe wskutek zmiany tradycyjnej perspektywy historycznej na perspektywę socjologiczną. **Odrzucając dawne abstrakcyjne pojęcie społeczeństwa i natury ludzkiej, tak charakterystyczne dla Socjologii Comte'a i Spencera, i do dzisiaj popularne wśród historyków, współczesny socjolog wychodzi z założenia wielości społeczeństw o różnej strukturze; zapytuje o swoiste, własne instytucje każdego społeczeństwa i przedstawia je z punktu widzenia ich miejsca w danym społeczeństwie.**

Takie stanowisko w stosunku do historycznego materiału zajmował zarówno Znaniński, jak Czarnowski. Dopiero w dalszych szczegółach ich metoda socjologiczna się różnicuje. Traktując „Wychowanie w domu obcym“ jako studium bardziej zbliżone metodologicznie do stanowiska Znanińskiego, niż do stanowiska Czarnowskiego, możemy zwrócić uwagę na różnicę w traktowaniu tematu przez Chałasińskiego w „Wychowaniu w domu obcym“ i przez Czarnowskiego w „Culte des héros“.

Inaczej niż w „Culte des héros“ autor „Wychowania w domu obcym“ ujmuje tę instytucję w kategoriach psychologii grupy, a nie w kategoriach związków, jakie ją wiązały z innymi historycznie współistniejącymi zwyczajowymi instytucjami. O ile Chałasiński daje psychologiczno-socjologiczną interpretację instytucji, to Czarnowski daje interpretację kulturologiczno-socjologiczną, ujmując kult św. Patricka w świetle historycznie współistniejących instytucji, (zwyczajów). Bardzo pouczające pod względem metodologicznym jest porów-

nanie studium Czarnowskiego ze studium Kazimierza Dobrowolskiego *Dzieje kultu św. Floriana w Polsce do połowy XVI w.* (1923).

Odrębność socjologicznego i historycznego stanowiska występuje także wyraźnie w odniesieniu do historii gospodarczej. Historycy gospodarczy pozostając pod wpływem założeń materializmu historycznego, całą historię społeczną sprowadzają do historii gospodarczej. Z punktu widzenia socjologicznego jest to niedopuszczalne. Jest to konsekwencją bezkrytycznego utrzysania struktury wszelkiego społeczeństwa ze strukturą społeczeństwa nowoczesnego. Współczesny historyk gospodarczy każde społeczeństwo traktuje pod kątem widzenia prymatu czynników techniczno-gospodarczych, tak jak gdyby ten prymat był cechą uniwersalną, a nie cechą historyczną, charakterystyczną tylko dla społeczeństwa kapitalistycznego.

Z punktu widzenia socjologicznego, nawet w odniesieniu do społeczeństwa nowoczesnego nieuzasadnione jest traktowanie historii społecznej jako czegoś wtórnego do historii gospodarczej. Tym mniej jest to uzasadnione w stosunku do dawnych okresów historii.

„Wychowanie w domu obcym“ daje przykład instytucji społecznej, która w tej samej epoce historycznej występowała w dwóch odmianach: wychowania rycerskiego i wychowania u majstra cechowego w ramach grupy cechowej¹⁾. Pierwsza odmiana jest doskonałą ilustracją instytucji społecznej, która w ogóle nie była instytucją ekonomiczną. Sens drugiej polegał nie tylko na połączeniu pierwiastków społecznych z techniczno-ekonomicznymi, lecz także na zabezpieczeniu prymatu pierwiastków społeczno-grupowych nad techniczno-ekonomicznymi. Walka o prymat pierwiastka społeczno-grupowego nad wszelkim innym, występująca w różnych postaciach historycznych, należy do istotnych czynników społecznej historii wychowania.

Socjologiczny punkt widzenia nie wyklucza stanowiska gospodarczego tam, gdzie ono jest uzasadnione przez historycznie ukształtowaną strukturę danego społeczeństwa i przez charakter badanych instytucji. Dlatego druga praca historyczno-socjologiczna J. Chałasińskiego wyraźnie uwzględnia nie tylko moment gospodarczy, ale i jego dominowanie w społeczeństwie kapitalistycznym. Jest to *Szkola w społeczeństwie amerykańskim* (1936, str. XVI + 590). Wyrosła ona z zainteresowania dla wychowania i szkolnictwa jako zjawiska społecznego, jakie zrodziło się w orbicie wpływów Znanieckiego i jego „Socjologii wychowania“. Praca ta jednak dojrzała w innym klimacie

1) Nawiasem mówiąc w „Culte des héros“, z którą zapoznałem się dopiero po wydrukowaniu „Wychowania w domu obcym“, Czarnowski stwierdza istnienie zwyczajowej instytucji wychowania w domu obcym w dawnej Irlandii. Patrz w „Culte des héros“, str 257 i nast. i 276.

naukowym w czasie studiów w Stanach Zjednoczonych A. P. Dwa kierunki wywarły wpływ na jej charakter. Jeden kierunek to amerykańska szkoła historyczna z F. J. Turnerem na czele, drugi — to ekonomiczna interpretacja historii amerykańskiej Ch. A. Bearda, występująca najjaskrawiej w jego książce „The Economic Interpretation of the Constitution U. S. A.” (1913). Nie sposób studiować jakąkolwiek instytucję społeczną Stanów Zjednoczonych i nie zauważyć jej związku z historycznym procesem rozwoju wielkiego kapitalizmu. Na szkolnictwie amerykańskim występuje to może bardziej jaskrawo niż w innych dziedzinach kultury. Stąd przedstawienie publicznego systemu szkolnego amerykańskiego na tle przejścia od rolniczego społeczeństwa XVIII w. do wielkokapitalistycznego społeczeństwa nowoczesnego stało się naczelnym tematem tej książki. O ile tematem „Wychowania w domu obcym“ była socjologiczna analiza strukturalnych związków, to w „Szkołe w społeczeństwie amerykańskim“ tematem jest historyczno-socjologiczny proces przekształcania się instytucji społecznych.

Analizę instytucji społeczeństwa amerykańskiego, którego cała historia przypada na okres kapitalizmu, nie mogła przeoczyć przemożnej roli czynnika ekonomicznego. Stąd punkty zbieżne tej książki z materializmem historycznym.

Zbieżność ta znika w późniejszej pracy Chałasińskiego **Młode pokolenie chłopów** (1939, 4 tomy z przedmową F. Znanieckiego) mającej za temat socjologiczną analizę ruchu młodzieży wiejskiej w Polsce. „Ekonomizm“ uzasadniony w interpretacji instytucji wielkokapitalistycznego społeczeństwa amerykańskiego, nie byłby uzasadniony przy analizie zjawiska, które, jak chłopski ruch w Polsce, nosi tak wyraźne piętno przedkapitalistycznej epoki. Historyczny współczynnik analizy socjologicznej ma za zadanie chronić socjologa przed doktrynerskim przenoszeniem kategorii społecznych jednej epoki na inne epoki historyczne. „Historyzm“ stanowi konieczny element metody socjologicznej.

U innego jeszcze autora zarysowuje się silnie powiązanie socjologii z historią. Mam na myśli Stanisława Rychlińskiego. Zgodnie ze stanowiskiem historycznego materializmu, które Rychliński podzielał za swoim mistrzem L. Krzywickim, zainteresowania Rychlińskiego jako socjologa łączyły się ściśle z jego zainteresowaniami dla historycznej rzeczywistości gospodarczej. Praca Rychlińskiego **Gildie budowlane w Wielkiej Brytanii**, wykonana w seminarium dyplomowym L. Krzywickiego w 1925/26, a ogłoszona drukiem w 1927

r., jest ilustracją gospodarczo - historycznego kierunku pedagogicznej pracy Krzywickiego. Zainteresowania historyczne Rychlińskiego dotyczą okresu kapitalizmu, a w szczególności klasy robotniczej i ruchu zawodowego.

Oprócz rozpraw na tematy socjologiczne Rychliński opublikował prace z zakresu społeczno - gospodarczej historii Polski, jak **Liberalizm gospodarczy w Królestwie Polskim** (1930); **Zasadnicze kierunki robotniczego ruchu zawodowego w Polsce** (1929); **Ruch zawodowy w niepodległej Polsce** (1929) i inne. Rychliński łączy zainteresowania socjologiczne z zainteresowaniami dla polityki ekonomicznej i społecznej.

Doceniając metodologiczne walory materializmu historycznego, Rychliński, podobnie jak Krzywicki, wolny był od metafizyki tego kierunku. **Badania środowiska społecznego Rychlińskiego** (1932, str. 124) uwzględniają pozytywny dorobek różnych kierunków socjologicznych.

9. Socjologia a ekonomia.

Wśród różnych połączeń zainteresowań socjologicznych z zainteresowaniem innych nauk (filozofia, psychologia, historia gospodarcza, historia kultury, etnologia) uderzającym rysem socjologii polskiej w tym okresie jest brak silniejszego powiązania zainteresowań socjologicznych z zainteresowaniami w zakresie teorii ekonomii. Wiąże się to z panowaniem teorii liberalizmu ekonomicznego wśród uniwersyteckich przedstawicieli nauk ekonomicznych w Polsce.

Dwaj pisarze ekonomiczni, u których zainteresowania socjologiczne wiążą się z teoretycznymi koncepcjami ekonomicznymi są „odstępcami“ od liberalizmu. Jeden z nich St. Grabski jest przedstawicielem teorii „gospodarstwa społecznego“, drugi O. Lange — marksista. Grabski poprzedził swój system ekonomii obszerną częścią **Socjologiczne podstawy ekonomii**, Lange napisał rozprawkę **Czy ekonomia jest nauką społeczną?** (Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne, R. XXX/1936, str. 243—251)¹⁾.

Według Grabskiego konieczność oparcia ekonomii na podstawach socjologicznych wynika stąd, że „życie i współżycie gospodarcze powstaje w wspólnotach ludzkich zorganizowanych już etnicznie i religijnie, podzielonych na grupy wedle płci, wieku i związków rodzinnych oraz posiadających hierarchiczny ustrój i tradycyjne obrzędy. I z początku cele i formy współżycia gospodar-

1) Punkt widzenia społeczny przyjmuje również L. Caro, który napisał m. inn. popularną książkę *Socjologia, t. I, Wstęp do socjologii*, cz. I. Lwów 1912.

czego są całkowicie podporządkowane celom etnicznym i religijnym, prawu rodowemu, nakazom religijnym, organizacji władz kierowniczych gromady“ (Stł. 57).

Ten sam moment wpływu historycznego „środowiska społecznego“ na działania gospodarcze podkreśla również Lange, traktując jednak zagadnienie na teoretycznej płaszczyźnie rozgraniczenia przedmiotu ekonomii i socjologii. „Rozważania nasze pozwalają... konkluduje Lange—na odgraniczenie ekonomii od socjologii. Ekonomia jest nauką o działaniu gospodarczym człowieka. O ile bada ogólne prawa działania gospodarczego, jest tylko formalną teorią racjonalnie przeprowadzonych wyborów, w istocie swej aspołeczną. O ile jednak bada formy, jakie działanie gospodarcze człowieka przybiera w pewnym danym środowisku społecznym, a to stanowi większość jej pola badania, jest nauką społeczną, gdyż bada wpływ danego środowiska społecznego na ukształtowanie się form działania gospodarczego. Ale przez to nie staje się jeszcze socjologią, gdyż przedmiotem jej badania jest nie środowisko społeczne, lecz przebieg działania gospodarczego w tym środowisku. Przedmiotem ekonomii jest stosunek człowieka do rzeczy, choć formy tego stosunku są uwarunkowane przez stosunki między ludźmi, tj. przez stosunki społeczne. Badania tych ostatnich stanowi przedmiot socjologii“.

10. Socjologia a statystyka.

Z punktu widzenia związku socjologii ze statystyką, socjologia polska rozpada się na dwa kierunki. Jeden z kierunków reprezentuje ośrodek Krzywickiego i Czarnowskiego, drugi — Znanięckiego. Ścisły związek ośrodka Krzywickiego i Czarnowskiego ze statystyką nie był przypadkowy. Wiązał się on z metodologicznymi założeniami materializmu historycznego Krzywickiego i szkoły Durkheima (Czarnowski). Metoda statystyczna nabiera znaczenia zgodnie z tendencją materializmu historycznego do ujmowania procesów społecznych w kategoriach obiektywnych, rzeczowych, techniczno-gospodarczych. Liczbowe, statystyczne ujęcie zjawiska jest z tego stanowiska punktem wyjścia socjologicznej analizy. Krzywicki był nie tylko pierwszym tymczasowym kierownikiem i organizatorem Głównego Urzędu Statystycznego, lecz także kierownikiem Instytutu Gospodarstwa Społecznego, dla którego statystyka była podstawą wszelkich innych badań, Krzywicki był wreszcie autorem „Społeczeństwa pierwotnego“, w którym liczbowe ujęcie społeczeństwa jest głównym zadaniem.

Również dla Rychlińskiego metoda statystyczna ma zasadnicze znaczenie. Ciekawe studium Rychlińskiego o **Warszawa jako stolica Polski** (1936, str. 190) może służyć za ilustrację oparcia się na statystyce przy jaskrawym zaniedbaniu funkcjonalno-socjologicznej analizy problemu stolicy.

Jakkolwiek różne są metafizyczne implikacje stanowiska durkheimistów i marksistów, to jednak spotykają się oni w metodologicznej tendencji do ujmowania zjawisk społecznych w kategoriach obiektywnych, rzeczowych. Pod tym względem obydwaj kierunki są pokrewne. Zasługą durkheimistów jest przy tym analiza warunków naukowego stosowania metody statystycznej w socjologii. Związek statystyki z metodą socjologiczną w ujęciu Czarnowskiego jest tak ścisły, że, jak pisze Czarnowski, „każdy fakt społeczny jest nie tylko historyczny, ale jednocześnie „statystyczny“; jest z natury swojej powtarzalny; może być policzony“ (St. Czarnowski: *Społeczeństwo—Kultura*, str.25).

Prace statystyczno-demograficzne tego rodzaju, jak S. Szulca **Zródnicowanie rozrodczości w Polsce w zależności od środowiska** (*Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 1939, z. 2, str. 191—210).¹⁾, zalicza Czarnowski do morfologii społecznej.

„W społeczeństwie — pisze Czarnowski — są tylko z jednej strony: **grupa**, która je tworzy, z drugiej, **wyobrażenia i ruchy** tejże grupy. Czyli — z jednej strony zjawiska wyłącznie materialne: określone ilości jednostek w pewnym wieku, w pewnej chwili i na pewnym miejscu; oraz **rzeczy** im wspólne — te z ich wyobrażeń i z czynności, które są wynikiem ich życia zbiorowego. Nie ma nic więcej w społeczeństwie. Stąd podział socjologii na morfologię, czyli badanie struktur materialnych, i fizjologię, czyli badanie tychże struktur w ich ruchu, tj. badanie funkcji i funkcjonowania tychże... Zadaniem morfologii społecznej będzie przeto badanie grupy, jako zjawiska materialnego, tzn. obejmie to, co się dość dowolnie rozróżnia, jako **statystykę**, jako **demografię**, antropogeografię, geografię polityczną i ekonomiczną, badanie ruchu ludności, badanie kolejności następstw i wahań struktur, wreszcie badanie podgrup ludności w tej mierze, w jakiej nie są one odpowiednikami funkcji społecznych tj. wytworami instytucji“ (*Społeczeństwo — Kultura*, str. 43).

Inne stanowisko w stosunku do statystyki zajmuje Znaniecki. Odmawiając zasadniczego znaczenia metodzie statystycznej jako naukowej metodzie **analizy socjologicznej**, Znaniecki widzi w statystyce jedynie pomocniczą technikę. Doskonały wzór materiału socjologicznego widzi Znaniecki w **autobiografi**.

1) Patrz także „*Kwartalnik Statystyczny*“, 1933, z. 1, str. 53—141.

Pokrewne tendencje wobec statystyki wykazuje również P. Rybicki, który w swoim stanowisku zbliżony jest do „formalistów“ niemieckich. Stanisław Rychliński zarzuca Rybickiemu, że w pracy **O badaniu socjologicznym Śląska** (1938, str. 42) „pomija zupełnie milczeniem wszelkie ujęcia o charakterze statystycznym“. (Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny 1939, z. 1, str. 119.)

W związku z koniecznością pogłębionej analizy typologicznej Znaniecki masowej statystyce przeciwstawia materiał autobiograficzny.

„Z całą pewnością rzec można — piszą Thomas i Znaniecki w **Polish Peasant** (t. I. str. 56—57) — że relacje osobiste możliwie jak najzupełniejsze, stanowią typ doskonały materiału socjologicznego i jeżeli socjologia musi się posługiwać innymi materiałami, to tylko wskutek praktycznych trudności, jakie przedstawia zgromadzenie dostatecznej ilości takich materiałów, niezbędnych dla wszystkich problemów socjologicznych, oraz wskutek ogromnej pracy, jakiej wymaga dokładna analiza wszystkich osobistych materiałów, niezbędnych do opisanego życia grupy społecznej. Jeżeli musimy posługiwać się zjawiskami masowymi, jako materiałem lub innym rodzajem zdarzeń branych bez związku z historią życia jednostek, uczestniczących w nich, to stanowi to słabą, a nie dodatnią stronę naszej obecnej metody socjologicznej.

Jest rzeczą jasną, że nawet dla charakterystyki poszczególnych danych — postaw i wartości — osobiste relacje stanowią najdokładniejsze źródło. Obserwując postawę tak, jak ona przejawia się w odosobnionym czynie, zawsze narażeni jesteśmy na błędną interpretację, niebezpieczeństwo zmniejsza się jednakże w miarę, jak potrafimy ten czyn związać z przeszłymi czynami tej samej jednostki. Społeczna instytucja może być w pełni zrozumiana tylko pod tym warunkiem, że nie ograniczamy się do abstrakcyjnego badania jej organizacji formalnej, lecz analizujemy, w jaki sposób występuje ona w osobistym doświadczeniu rozmaitych członków grupy, i śledzimy wpływ, jaki wywiera na ich życie. Wyższość biografii nad wszelkim innym materiałem dla celów analizy socjologicznej występuje ze szczególną siłą wtedy, kiedy przechodzimy od charakterystyki poszczególnych danych do wyjaśnienia faktów. Jeżeli wśród niezliczonych czynników jakiegoś zdarzenia społecznego pragniemy wyznać rzeczywiste jego przyczyny, to żadna droga ku temu nie jest bardziej pewna i bardziej skuteczna od analizy przeszłości jednostek, których działanie doprowadziło do tego zdarzenia. Rozwój socjologicznych badań w ciągu ostatnich 10—15 lat, a zwłaszcza większa waga, jaką, pod wpływem potrzeb praktycznych, przywiązuje się do specjalnych i aktualnych problemów empirycznych w przeciwstawieniu do ogólnych spe-

kulacji poprzedniego okresu, prowadzi coraz bardziej do zrozumienia konieczności gromadzenia bardziej kompletnego materiału socjologicznego. A im bardziej kompletny staje się ten materiał, tym bardziej zbliża się on do typu pełnej osobistej autobiografii“.

11. Dwa kierunki w socjologii współczesnej.

Na innym miejscu, mianowicie omawiając socjologiczny dorobek Ludwika Krzywickiego (**Ludwik Krzywicki**, 1938, str. 220—221), Znaniecki zwraca uwagę na dwa kierunki, jakie zarysowują się w socjologii współczesnej.

“Socjologia — pisze Znaniecki — podzieliła się na dwa odmienne prądy, których rozbieżność zdaje się raczej wzrastać niż zmniejszać się. Różnią się one wyborem zjawisk, będących przedmiotem badań, rodzajem stawianych zagadnień oraz metodami ich rozwiązywania. Z jednej strony mamy ten typ socjologii, który zajmuje się głównie, jeżeli nie wyłącznie, badaniem tzw. „procesów społecznych“, które raczej należało by nazwać **procesami masowymi**, gdyż mogą one być nie tylko społeczne, lecz biologiczne, techniczne, ekonomiczne itd. Procesem masowym jest seria podobnych faktów, zachodzących bądź współcześnie, bądź kolejno w życiu jednostek, które badacz zalicza do tego samego zbioru ludzkiego na zasadzie jakichś ustalonych sprawdzianów, jak np. zamieszkiwanie określonego terytorium, podobne cechy rasowe lub narodowościowe, przynależność do pewnego państwa, wyznawanie pewnej religii, podobna pozycja klasowa, uprawianie pewnego zawodu itp. Procesem masowym może być stwierdzona w danym zbiorze seria urodzeń, małżeństw, zachorzeń, śmierci, seria faktów produkcji, wymiany lub spożycia pewnych wytworów rolniczych lub przemysłowych, seria faktów przenoszenia się jednostek z miejsca na miejsce, faktów wstępowania do szkoły lub ukończenia szkoły, faktów głosowania w wyborach, faktów uczęszczania do świątyni itd. Traktowanie takiej serii jako procesu jest oczywiście uwarunkowane przez przypuszczenie badacza, że między danymi faktami istnieje jakiś związek. W dalszym ciągu procesami społecznymi czy masowymi nazywane są zmiany takich serii faktów w ramach danego zbioru, o ile badacz przypuszcza, że zmiany te są wynikiem działania pewnych czynników, wpływających na dany zbiór.

Zagadnienia stawiane przez socjologów, badających procesy masowe, ześrodkowują się w poszukiwa-

niu zależności między różnymi procesami zachodzącymi w tym samym zbiorze ludzkim. Metody są prawie wyłącznie statystyczne. Cały ten kierunek wywodzi się wprost lub pośrednio od Quetelet'a. Rozwinął się najbardziej w Stanach Zjednoczonych.

Drugi kierunek socjologiczny natomiast, wywodzący się częściowo z etnologii i historii społecznej częściowo z etyki i teorii państwa (z których usunął pierwiastek normatywny), można ogólnikowo określić jako badania systemów społecznych (układów, ustrojów). Zadania i metody tego kierunku uwydatniają się najwyraźniej w studiach porównawczych nad **grupami społecznymi**. Termin ten rozpowszechnił się w socjologii w ciągu ostatnich lat trzydziestu; używają go badacze różnych szkół (Ward, Small, Cooley, McDougall, Park, Burgess, Mac Iver, Vierkandt, von Wiese i wielu innych). Pojęcie grupy społecznej obejmuje wszelkiego rodzaju i wielkości zespoły ludzkie, wyodrębniające się z szerszego środowiska ludzkiego i łączące we wspólnych zainteresowaniach i działaniach; przy tym każda jednostka ludzka, należąca do danej grupy, może także uczestniczyć w innych grupach, podobnie wyodrębnionych na zewnątrz i zespolonych na wewnątrz. W zakres teorii grup wchodzi zarówno badania zespołów przelotnych jak tłum, lub drobnych, jak mała rodzina oraz długotrwałych i wielkich jak wielomiljonowy naród, kościół lub państwo. Badania te polegają przede wszystkim na opisie analitycznym i klasyfikacji indukcyjnej grup różnych typów, następnie zaś na wyjaśnieniu ich **genezy**, zmian strukturalnych i rozkładu.

Znaniecki, podkreślając znaczenie prac Krzywickiego dla współczesnej **socjologicznej** myśli, zwraca uwagę na ogromną płodność metody stosowanej przez niego. Cechą tej metody jest „ściśle powiązanie tych dwóch typów zagadnień, które w głównych kierunkach najnowszej socjologii występują **przeważnie** w odosobnieniu: zagadnień procesów masowych i zagadnień systemów społecznych, specyficznie zaś grup społecznych (z których to pojęciem w znacznej mierze, choć niezupełnie, pokrywa się używane przez Krzywickiego pojęcie „ustroju społecznego“). Grupy społeczne wyłaniają się z żywiołowych procesów masowych pod wpływem dążeń, zespalających jednostki, w świadome zbiorowości, które usiłują solidarnie procesy te uregulować i wytwarzają ustrój, odpowiedni do tego zadania. Nowe procesy masowe, rozsadzając tę regulację,

zmuszają do zmiany ustroju, lub sprowadzają rozkład dawnych grup, zamiast których powstają nowe o odmiennych zadaniach i odmiennej strukturze“.
(Krzywicki L, str. 225).

12. Literatura polska o kierunkach socjologii.

Wstęp do socjologii Znanieckiego był jedyną książką w języku polskim, która omawiała całokształt zagadnień dotyczących przedmiotu i zadań socjologii oraz jej miejsca wśród innych nauk.

Poza tym w tym zakresie ukazywały się prace dotyczące fragmentów zagadnienia. Oprócz pracy Stanisława Poniątkowskiego **Systematyka zagadnień i kierunków socjologicznych** (Przegląd Filozoficzny, R. 25/1922, z. II, str. 157—183) i oprócz wymienionych już rozpraw Znanieckiego **Co to jest psychologia społeczna?** i Znamierowskiego **Socjologia a psychologia społeczna** wymienić należy następujące prace: Cz. Znamierowski **O przedmiocie i fakcie społecznym** (Przegląd Filozoficzny, 1921); T. Szczurkiewicz **Zasadnicze stanowiska socjologów w ujmowaniu grupy społecznej** (Rasa, środowisko, rodzina 1938, str. 228—236); Stefan Czarnowski **Metoda socjologiczna w badaniu społeczeństwa i kultury** (Społeczeństwo — Kultura, str. 3-33 (i tegoż autora **Definicja i klasyfikacja faktów społecznych** (w zbiorze „Społeczeństwo — Kultura“, str. 34-49).

Poza książką informacyjną A. Hertza **Socjologia współczesna** (1938, str. 228), różne kierunki współczesnej socjologii były tematem szeregu rozpraw. J. Chałasiński wydrukował **Psychologiczne i socjologiczne teorie W. Mc Dougalla** (Chowanna, R. VI, 1935); T. Szczurkiewicz **Kierunek rasowo-antropologiczny w socjologii** (w książce p.t. „Rasa, środowisko, rodzina“ (str. 19-86); A. Hertz **Socjologia V. Pareto i teoria elit** w pracy p.t. „Ludzie i idee“ (1931); W. Doroszewski **Socjologia i filozofia Durkheima** (Przegląd Filozoficzny, t. XXXIII (1930, str. 181-195); Fr. Mirek **Metoda socjologiczna** (1930) — rzecz o Durkheimie i Tardzie; P. Rybicki **System socjologii ogólnej Wiesego**. (Przegląd Socjologiczny III/1935, str. 109—123); A. Surkow **Zagadnienie socjologii jako nauki i jako terminu ze stanowiska doktryny sowieckiej** (Przegląd Socjologiczny VI, 1938); Wł. T. Wisłocki **Masaryk jako socjolog** (Przegląd Ekonomiczny; 1938, XXII); N. N. Aleksiejew **Socjologia rosyjska w XX stuleciu** (Kultura i Wychowanie R. VI/1939, z. 1, str. 52—81); E. Blaha **Współczesna socjologia czeska** (Przegląd Socjologiczny, t. I/1930-31, str. 113—136).

Z zakresu historii socjologii pisali: F. Znanięcki **Początki myśli socjologicznej** (Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, 1928, z. I., str. 78-97); A. S. Ettinger Adolf **Quetelet — twórca naukowej statystyki i socjologii kryminalnej** (Ekonomista, 1925, t. I, str. 121-135); T. Szczurkiewicz **Ilość i gęstość ludności a rozwój społeczno-kulturowy. Kierunek demograficzny w socjologii.** (Rasa, środowisko, rodzina, str. 106-124); J. Chałasiński **Wielkość grupy społecznej a demokracja u Montesquieu** (Kwartalnik Filozoficzny, 1927); Stanisław Piotrowski **Szkice socjologiczne** (1930, str. XVI i 283); A. Hertz **Klasyki socjologii** (1933, str. 149); J. Lempicki **Historiozofia Taine'a** (1938); J. E. Grąbowski **Saint — Simon. Utopia — Filozofia — Industrializm** (1936).

Rozwoju socjologii w Polsce dotyczą: J. St. Bystron **Rozwój problemu socjologicznego w nauce polskiej** (1917). (Archiwum Komisji do badania historii filozofii w Polsce, t. I. cz. II. str. 189-260) Ludwik Krzywicki **Praca zbiorowa o Krzywickim**, wydana przez Instytut Gospodarstwa Społecznego (1938, str. CXXXVI + 349); St. Rychliński **Fenomenalizm socjologiczny E. Abramowskiego** (Przegląd Socjologiczny VI (1938, str. 381-417); Oskar Lange **Socjologia i idee społeczne Edwarda Abramowskiego** (Przegląd Współczesny 1926-27, także osobna odbitka 1928); Fr. Mirek **System socjologiczny Gumplowicza** (1930); Cz. Znamierowski **Psychologizująca teoria prawa** (Przegląd Filozoficzny, 1922, z. 1); J. Lande Leon **Petrażycki** (Przegląd Filozoficzny, 1932, z. 1-2); B. Suchodolski **Stanisław Brzozowski, Rozwój ideologii**, 1933. Także 2 tomy wypisów z dzieł myślicieli polskich XIX i XX w.¹⁾ B. Suchodolskiego **Ideale kultury a prądy społeczne** (1933, str. 519) i **Kultura a osobowość** (1935, str. 660).

1) Z dawniejszych prac przypomnieć warto Stefana Czarnowskiego *Filozofia społeczna w Polsce w końcu XVIII i początku XIX w.* Biblioteka Warszawska, rok 64-1904, z. 770, str. 209-243; Stanisław Grabski *Zarys rozwoju idei społeczno-gospodarczych w Polsce*, t. I-II, 1903-1904.